

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Bardzo niezgrabnie. — Grecja odrodzona. — Szkodnicy. — Czy „ludzie niepotrzebni“. — Bilans handlowy z Niemcami. — Z pamiętników córki A. Mickiewicza. — Pełna tabela wygranych. — KOBIEȚA MA GŁOS.

Exposé min. Laval'a o pakcie wschodnim, zagłębieniu Saary i stosunkach z Włochami

PARYŻ. (Pat). Minister spraw zagranicznych Laval wygłosił na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby deputowanych dłuższe exposé, w którym szczegółowo poruszył sprawy plebiscytu w zagłębieniu Saary.

Minister Laval ma pełne zaufanie, że zastosowana zostanie normalna procedura ustalona przez traktaty pokojowe i przez Radę Ligi i podkreślił wolę Francji obiektywnego poddania się tej procedurze.

Po szczegółowej dyskusji, w której wzięli udział liczni deputowani, min. Laval zaznaczył, że stanowisko Francji nie ma nic innego na celu, jak tylko **zapewnienie Saarze całkowitej swobody głosowania**. Francja jest zdecydowaną wykonać w duchu pokojowym i bez ubocznych myśli wszystkie zobowiązania wyтекаjące dla niej z tekstów traktatów obowiązujących i bronić będzie interesów powierzonych jej pieczy.

Zapytany o podróż do Rzymu, min. Laval oświadczył, że ze względów kurtuazyjnych w stosunku do Włoch nie może udzielić komisji wyjaśnień co do założeń rządu francuskiego zanim rząd włoski nie zostanie o nich poinformowany za pośrednictwem ambasadora francuskiego.

Następnie minister Laval potwierdził konieczność kontynuowania wysiłków zmarłego min. Barthou, w kierunku **zapewnienia bezpośredniego porozumienia rządów włoskiego i francuskiego** przy współpracy innych rządów zainteresowanych w utrzymaniu pokoju. Odpowiadając na inne pytania minister Laval wspominał o dalszym prowadzeniu rokowań w sprawie paktu wschodniego i o wadze jaką przywiązuje się do nieustawiania współpracy z rządem sowieckim zarówno ze względu na interesy Francji, jak i sprawy pokoju.

Reasumując poglądy na politykę europejską minister Laval **potwierdził** wierność Francji swoim sojuszom i przyjaźni.

Laval dąży do ścisłego porozumienia z Polską

PARYŻ. (Pat). Dzienniki zgodnie stwierdzają, że minister spraw zagranicznych Laval był wczoraj wielokrotnie interelowany w sprawie paktu wschodniego.

„Echo de Paris“ zamieszcza artykuł, w którym twierdzi, że minister Laval oświadczył na komisji spraw zagranicznych Izby, że w sprawie paktu wschodniego pragnie kontynuować politykę ministra Barthou, ale **największym jego życzeniem jest porozumienie z Polską**. Nigdy nie porzucaliśmy naszej sojuszniczki — miał podkreślić minister Laval. Gdy byłem ministrem spraw zagranicznych w 1931 roku i kiedy mówiono o możliwości rokowań z Niemcami nigdy nie zamierzałem żądać od Polski wyrzeczenia się części terytorium na rzecz jej sąsiadów.

W dalszym ciągu artykułu dziennik pisze, przechodząc do paktu wschodniego: Polska czyniła zastrzeżenia co do Litwy, z którą nie pozostaje w stosunkach dyplomatycznych. Minister Laval oświadczył, że **zgadza się na to, aby Polska nie przyjmowała na siebie żadnych zobowiązań w stosunku do Litwy**. Polska z drugiej strony życzyła sobie, aby pakt wschodni, jaki ma podpisać, nie obejmował Czechosłowacji. Minister Laval dał do zrozumienia komisji, że Czechosłowacja sama, z własnej inicjatywy wycofała się z tego co dotyczy Polski, ale czy Francja zdecyduje się na złożenie swego podpisu, wówczas gdy wskutek stanowiska innych mocarstw znajdzie się sama wobec Związku Sowieckiego. Na to pytanie minister Laval odpowiedział, że zasadniczo **narówni z Polską nalegać będzie na to, aby pakt wschodni podpisały również i Niemcy**. Minister Laval nie chciałby się krepować w swych rokowaniach decyzjami nie w porę zapowiedzianymi.

„Le Jour“ stwierdza na zasadzie informacji z poważnych źródeł że w spra-

wie paktu wschodniego przewidziane są modyfikacje, mające na celu **unikać trudności**, stawianych przez Polskę, szczególnie w sprawie Litwy i Czechosłowacji.

—oOo—

Przed rozmowami włosko - francuskimi

PARYŻ. (Pat). Jak podaje „Le Journal“, minister Laval odbył wczoraj jeszcze jedną konferencję z ambasadorem przy Kwirynale, który otrzymał polecenie udania się niezwłocznie po przybyciu do Rzymu do Mussoliniego w celu przeprowadzenia zasadniczych rozmów, interesujących oba kraje. Ambasador wyjechał do Rzymu wczoraj wieczorem.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Premier Kozłowski w Zakopanem

Onegdaj w nocy p. premier prof. Kozłowski wyjechał na kilkudniowy wyjazd do Zakopanego. Pobyt p. pre-

jera w Zakopanem będzie b. krótki, wyjeżdżając bowiem z Warszawy nie zostawił p. Premier swego zastępcy.

Tezy Legionu Młodych

Na odprawie działaczy Młodogoj nowych, która odbyła się przed paru dniami, a na której komendant główny L. M. inż. Bielski wygłosił dłuższe przemówienie, uchwalono 3 następujące tezy:

1) Legion Młodych — Związek Pracy dla Państwa zgodnie z deklaracją ideową jest organizacją powszechną młodego pokolenia pilśudeczyków.

2) Legion Młodych przeciwstawia się zdecydowanie wszelkim próbom, zmierzającym do likwidowania organizacji na terenie pozaakademickim.

3) Legion Młodych, przyjąwszy na siebie odpowiedzialność za wychowanie całego młodego pokolenia współczesnej Polski, dołoży wszelkich starań, aby z przyjętego na siebie obowiązku wywiązać się w całej rozciągłości.

Mała Ententa stwierdza odpowiedzialność Węgier za wypadki marsylskie?

PARYŻ. (Pat). „Le Petit Parisien“ omawiając wyjazd jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Jevticza do Genewy, zaznacza, że Jugosławia złoży w Lidze memorandum stwierdzające odpowiedzialność władz węgierskich za zamach w Marsylii. Cała Ententa w porozumieniu z blokami państw bałkańskich jest zdecydowana

żądać interwencji Rady Ligi w sprawie zamachu marsylskiego.

„L'Ordere“ pisze, że nota jugosłowiańska w sprawie odpowiedzialności Węgier będzie przesłana do Genewy we wtorek jednocześnie z notami Rumunii i Czechosłowacji, które to państwa podzielają punkt widzenia Jugosławii na sprawę zamachu.

Konferencja Laval'a

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi, że Minister Laval odbył dziś dłuższą konferencję z Dyrektorem Departamentu Politycznego Jugosłowiańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Foticzem oraz posłem jugosłowiańskim w Paryżu Spalajkowiczem.

Na konferencji omówiono zamierze-

nia rządu jugosłowiańskiego w sprawie przedstawienia rezultatów śledztwa, dotyczących zamachu marsylskiego w Radzie Ligi Narodów, jak również kwestje domagania się przez Jugosławję wydania specjalnych zarządzeń międzynarodowych, zwróconych przeciwko organizacjom terrorystycznym.

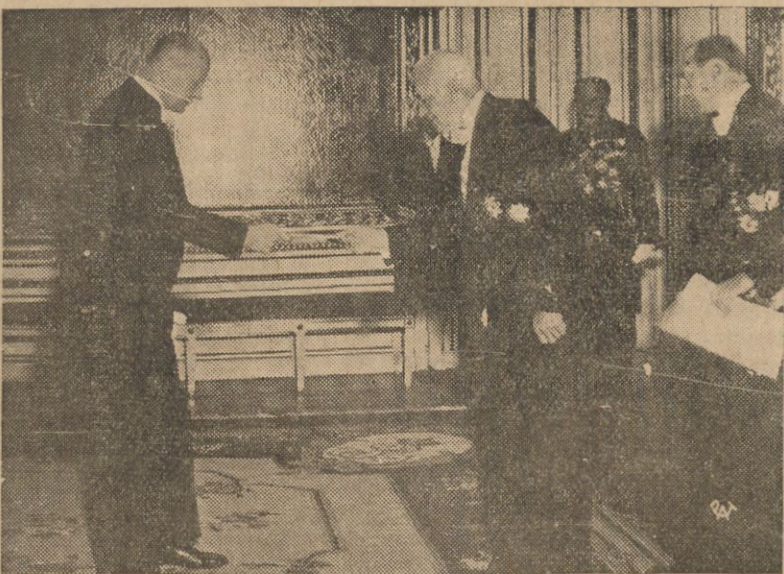
KANCLERZ SCHUSCHNIGG W RZYMIE

RZYM. (Pat). Dziś wieczorem przybył do Wiednia kanclerz austriacki Schuschnigg oraz minister spraw zagranicznych Austrii Berger-Waldeneegg.

W chwili wjazdu pociągu na dworzec orkiestra odegrała austriacki hymn naro-

dowy, a wysiadającego z wagonu kanclerza Schuschnigga powitał premier Mussolini. Przed wjazdem wychodzącym kanclerzowi Austrii i Mussolinemu licznie zebrana publiczność zgłaszała gorące owoacje.

Wręczenie listów uwierzytelniających przez ambas. Moltkego



W ub. środę ambasador Rzeszy Niemieckiej Hans Adolf von Moltke wręczył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na Zamku swe listy uwierzytelniające. — Zdjęcie nasze przedstawia moment wręczenia listów. — Na prawo od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — p. minister Beck.

Bardzo niezgrabnie

Metropolja Cerkwi Prawosławnej rozesłała do prasy za pośrednictwem agencji „Iskra“ komunikat w sprawie podpisów niektórych biskupów prawosławnych w Polsce pod odezwą rosyjskich biskupów emigracyjnych. W komunikacie tym Metropolja oświadcza, że

— Ani metropolita Dyonizy, ani żaden z biskupów nie podpisał jej w charakterze autora odezwy. Na prośbę inicjatorów udzielił swych podpisów jedynie dla stwierdzenia, że podziela ją z punktu widzenia pożytku dla całości kościoła prawosławnego tendencje odezwy, nawołującej do jednności kościelnej wśród emigracji rosyjskiej i że przychylnie witają projekt ogłoszenia takiej odezwy.

W tym stanie rzeczy umieszczenie podpisów hierarchów z Polski wśród podpisów hierarchów emigracyjnych nie było ze strony odezwy nieczem innym, jak tylko niegodnym nadużyciem zaufania, ponieważ hierarchja prawosławna Polski nie zaliczała się nigdy i nie zalicza do grona rosyjskiej hierarchji emigracyjnej („Iskra“).

Sprawę owej odezwy i udziału w niej niektórych biskupów Autokefalonej Cerkwi w Polsce omówiliśmy obszerniej w art. „Dwuznaczne wystąpienie“ „Kurjer Wileński“ z dnia 5 X. r. b.). Odezwa nosiła tytuł: „Orędzie („przyw“) rosyjskich zakordonowanych biskupów do biskupów amerykańskich“ i wypowiadała nadzieję, że „w wyznaczonym przez Boga czasie“ rosyjska Cerkiew zakordonowana połączy się z matką — Cerkwią rosyjską. Podpisy biskupów polskich były umieszczone wśród innych bez żadnego zastrzeżenia lub wyodrębnienia ich.

Podkreśliliśmy jaskrawą niewłaściwość owego wystąpienia ze strony naszych biskupów, zwłaszcza, że uchylenie się od podpisania odezwy przez kilku z nich wskazywało na świadomość tej niewłaściwości w łonie naszej hierarchji. Organ Metropolji, rosyjskie „Słowo“ w dn. 21 X. r. b. nazwał to wszystko „pożałowania godnym nieporozumieniem“, zarzucając przytem naszemu piśmiu, że jest „wrogię względem Cerkwi i jej Hierarchji“. Nie mamy potrzeby bronić się przed tym zarzutem. Autor jego widocznie identyfikuje Cerkiew z jej do czasnymi przedstawicielami i ich bieżącą polityką. My zaś bardzo ściśle odróżniamy instytucję Cerkwi od jej obecnych kierowników i pragniemy dla dobra Państwa i tejże cerkwi, aby nie była ona obcym ciałem w organizmie społecznym Rzeczypospolitej. Jesteśmy przekonani, że ogromna większość członków Cerkwi w Polsce i niektórzy jej hierarchowie nie dopatrują się bynajmniej w naszym krytycznym stanowisku wobec polityki Metropolji „wrogości“ względem Cerkwi, jako takiej.

Ale powróćmy do „wyjaśnienia“ Metropolji. Cóż ono wyjaśnia? Że biskupi polscy „nie podpisali odezwy w charakterze jej autorów?“ Bardzo możliwe. Autorami — wszelkich enuncjacji wysokich dygnitarzy — kościelnych i świeckich — są zazwyczaj ich urzędnicy. Nie idzie wszak o to kto napisał odezwy, lecz o to, kto za nią wziął odpowiedzialność na siebie. Hierarchowie Cerkwi Polskiej nie dawali zapewne swoich podpisów in blanco. Wiedzieli jaką treść podpisują i wzięli za nią odpowiedzialność. O pobudki mniejsza. Czytający ogół nie będzie się zajmował domysłami na ten temat. Do niego przemawia tytuł, treść i podpisy, a nie jakie czy inne wewnętrzne intencje podpisanych.

Metropolja stwierdza dalej, że „umieszczenie podpisów hierarchów z Polski wśród podpisów hierarchów emigracyjnych nie było ze strony odezwy nieczem innym jak tylko niegodnym nadużyciem zaufania“. Więc jakże to? Odezwa nadużyła zaufanie naszych biskupów? Wobec takiego oświadczenia stajemy zakłopotani.

Przypuśćmy jednak, że w tym zwrócić mieści się niechęć do oskarżenia konkretnych osób, dajmy na to, organizatorów odezwy — hierarchów rosyjskich na emigracji. Wypadłoby wówczas przyjąć do wniosku, że umieścili oni podpisy hierarchów z Polski bez należytego upoważnienia. Co za lekkomyślność, nie spotykana wręcz w stosunkach pomie-

Ś. P.
GENERAŁ BRYGADY

Jerzy Dobrodzicki

Kawaler Wirtuti Militarnej i wielu innych orderów
Dowódca Okręgu Korpusu Nr. II, były dowódca 5 p. p. Legionów
zmarł dnia 15 listopada b. r.

Za spokój Jego duszy odbędzie się nabożeństwo żałobne z Kościoła Garnizonowego w sobotę dnia 17 b. m. o g. 9-ej r., o czym zawiadamiają
DOWÓDCA, OFICEROWIE I PODOFICEROWIE 5 P. P. LEG.

„Collegium Anatomicum“ — wieczysty dokument stosunku Marsz. Piłsudskiego do naszej „Alma Mater“

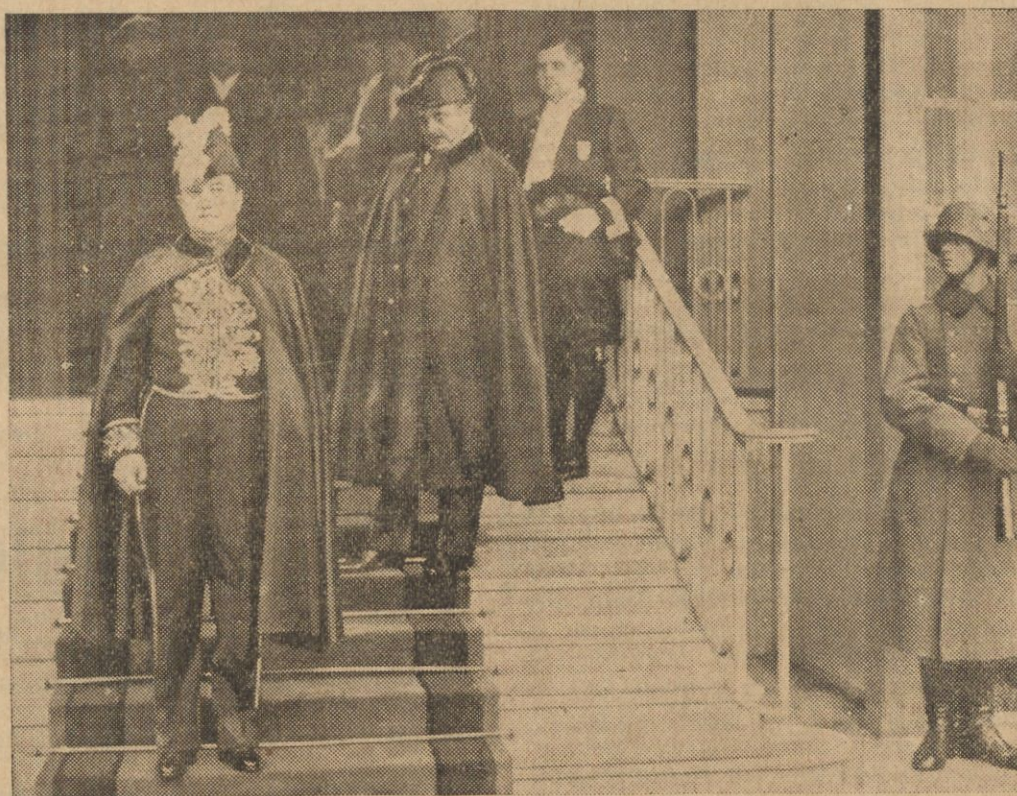
Dziś w obecności członków rządu i sfer naukowych Metropolita - Arcybiskup wileński dokona poświęcenia nowego gmachu uniwersyteckiego na Zakrecie, który otrzymał nazwę „Collegium Anatomicum“.

Gmach ten jest pięknie rozwiązany pod względem architektonicznym przy budówką skrzydłową do kompleksu budynków b. przedwojennej „szkoły jun-kierskiej“, zajętych na mocy decyzji rządu od początku istnienia Wszechnicy

przez zakłady naukowe wydziałów matematyczno - przyrodniczego i lekarskiego. Stanowiący na wysokim brzegu Wilji „Collegium Anatomicum“ — jest szczytową budowlą Zakretu, rzucającą się szczególnie swą wspaniałością w oczy z perspektywy mostu Zwierzynieckiego.

Historja tej nowej zdobyczy naszej „Alma Mater“ pozostanie na długie czasy dokumentem serdecznego do niej stosunku, wkrzesiciela Wszechnicy Józefa Piłsudskiego.

Wręczenie listów uwierzytelniających przez ambasadora Rzeczypospolitej w Berlinie



Równocześnie z wręczeniem listów uwierzytelniających przez ambasadora Rzeszy Niemiec w Warszawie Panu Prezydentowi Rzplitej, ambasador Rzplitej w Berlinie Józef Lipski dokonał wręczenia listów uwierzytelniających kanclerzowi Rzeszy Niemieckiej Hitlerowi. — Na zdjęciu — ambasador Lipski opuszcza Dom Prezydenta po złożeniu listów uwierzytelniających.

Min. Kościółkowski o roli urzędników

12 b. m. z okazji 16-ej rocznicy odzyskania niepodległości minister spraw wewnętrznych Marjan Kościółkowski wygłosił przemówienie do urzędników centrali, zebranych w sali konferencyjnej Ministerstwa, w którym m. in. z naciskiem podkreślił, że wszyscy pracownicy Ministerstwa niezależnie od zajmowanego stanowiska i rodzaju wykonywanej pracy winni zawsze pamiętać, że najlepszym i najsumienniejszym wykonywaniem powierzonych im pracy przyczynia się do umacniania spójności Państwa i

dziś tak wysokimi dostojnikami! Dlatego w takim razie nie umieścili oni podpisów w wszystkich biskupów z Polski? Jeszcze jedno nieporozumienie.

Odezwa wędrowała w ciągu kilku miesięcy po terenach, zamieszkałych przez ludność prawosławną. Znaną była, oczywiście, i naszym biskupom prawosławnym. Ale dopiero teraz Metropolja uznała za potrzebne ogłosić „wyjaśnienie“ któremu, pomimo tak długiego namysłu, brakuje najważniejszej rzeczy — jasności. Kto tu bardziej naraża na szwank powagę władzy cerkiewnej — krytyka czy obrona? Testis.

jego rozwoju. Mylny, a zakorzeniony gdzieś pogląd, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jest niczem innym, jak ministerstwem policji, nie odpowiada prawdzie. Troska o bezpieczeństwo ludności i o zapewnienie jej warunków dla spokojnej pracy nie wyczerpuje bynajmniej wszystkich jego zadań.

Ma bowiem szeroki zakres zadań społecznych i gospodarczych, a chronić spokój i bezpieczeństwo obywatela winno jednocześnie ułatwiać mu wykonywanie jego obowiązków społecznych.

Kończąc przemówienie minister Zyn-dram - Kościółkowski wezwał ogół urzędników Ministerstwa do maksymalnego wysiłku w pracy dla Państwa i jego obywateli w myśl zasady, że wszyscy obywatele Państwa, a przedewszystkiem jego urzędnicy są współtwórcami potęgi i siły państwowej. Jako pierwsze pokolenie urzędników odrodzonego Państwa, powinniśmy przekazać nasze idee pobudki służenia Państwu pokoleniom następny, mając zawsze przed sobą jako niedościgniony ideał służby dla Państwa osobę jego wielkiego budowniczego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Wizyta Litwinowa w Kownie

KRÓLEWIEC. (Pat). Prasa litewska donosi, że 17-go lub 18-go listopada ma przybyć do Kowna Litwinów.

Konferencja 3 państw bałtyckich 30 b. m.

RYGA. (Pat). Termin otwarcia konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich przesunięty został z 29 na 30 b. m.

Minister Lozarajtis bezpośrednio z Tallina uda się do Helsingforsu. Pobyt jego w Finlandji potrwa 3 dni.

Ogólne wyniki wyborów samorządowych w Litwie

KRÓLEWIEC. (Pat). Prasa litewska donosi, że w rezultacie wyborów do ciał samorządowych wszystkich miast litewskich, partje litewskie uzyskały 221 przedstawicieli, zaś mniejszości narodowe 124.

Ponieważ w dotychczasowych radach miejskich Litwini posiadali 190 swoich przedstawicieli, wzrost o 31 mandatów uzyskali kosztem mniejszości narod.

„Rytas“ donosi, że na przedmieściu Kowna Wiljampol, ujawnił się w obecnych wyborach niespodziewany wzrost głosów oddanych na listy polskie.

Za kredyt ZSRR. rozpoczęcie spłatę długów przedwojennych

MOSKWA. (Pat). — Wedle wiadomości z kół dobrze poinformowanych, bawiący obecnie w Moskwie ambasador ZSRR. w Warszawie Trojanowski przywiózł propozycje amerykańskie, otwarcia Sowietom kredytu towarowego na sumę 100 milionów dolarów. Kredyt ten ma być oprocentowany nieco wyżej, aniżeli normalnie, zaś nadwyżka procentów miałaby być zarażona na pokrycie przedrewolucyjnych zobowiązań rosyjskich. Według opinii kół politycznych propozycja ta posiada szanse przyjęcia przez stronę sowiecką.

Zwycięskie polskie aparaty na wystawie lotniczej w Paryżu

PARYŻ. (Pat). — Dziś prezydent Lebrun dokonał otwarcia w Paryżu wielkiej wystawy lotniczej, w której wzięły udział 8 państw: Francja, Anglia, Polska, Włochy, Niemcy, Rosja Sowiecka, Czechosłowacja i Stany Zjednoczone.

Polska wystawi m. in. aparat myśliwski PZL z motorem Gnom, który osiągnął szybkość 416 km. na godz. na dystansie 4.800 m. Ponadto Polska wystawi kilka samolotów turystycznych m. in. RWD-9 z motorem Skoda, na którym kapitan Bajon zdobył nagrodę challengową, wreszcie balon, który zdobył nagrodę o puchar Beneta w roku 1933 i 1934.

Wśród innych eksponatów zwraca uwagę hydropłan sowiecki, który brał udział w ocaleniu reżimów z „Czeluski“.

Kronika telegraficzna

— NAGRODA NOBLA w dziale chemji za 1934 rok została przyznana uczonemu amerykańskiemu Levisowi Urey.

— LICZBA BEZROBOTNYCH WE WŁOSZECH w październiku wynosiła 905.114 osób, czyli o 19 tys. więcej niżeli we wrześniu r. b.

— KATASTROFA. W kopalni Gardanne wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą kilka ofiar z pośród górników. Między innymi zginęło 3 Czechów oraz jeden Polak.

— PODCZAS TAJFUNU, który szalał w Mianle z niezwykłą siłą, zginęło 23 osoby.

— OBFITE ŚNIEGI spadły w północno-zachodniej części Finlandji. W północnej Finlandji temperatura doszła do 22—23 stopni poniżej zera.

— KOMISJA PLEBISCYTOWA OBSZARU SAARY ogłosiła przypuszczalną listę uczestników plebiscytu, obejmującą 541.000 nazwisk. Na ogólną liczbę 46.033 wniosków o skreślenie z listy uwzględniono 15,6 proc., a z pośród 32.854 reklamacyj o wpisanie na listę uwzględniono 56,4 proc. Pozatem uwzględniono 28.210 podań o dokonanie poprawek.

— WIELE CENNYCH PRZEDMIOTÓW WARTOŚCI OKOŁO 50 MILJONÓW dolarów chińskich zginęło przy przewożeniu muzeum cesarskiego z Pekinu do Szanghaju w czasie posuwania się wojsk japońskich ku dawnej stolicy w początku roku ubiegłego.

— TRYBUNAŁ LUDOWY W BERLINIE skazał jednego z głównych inspektorów Związku Młodzieży Komunistycznej Niemiec 25-letniego Waldoigta za przygotowywanie do zdrady stanu na 12 lat ciężkiego więzienia.

GRECJA ODRODZONA

(Od naszego korespondenta)



ZAIMIS, Prezydent Grecji

Ateny, w październiku 1934 r.

PRZYMUSOWA REPATRYJACJA.

Z wyrazem „Grecja” łączy się w wyobraźni każdego kulturalnego człowieka cała wzniosła kultura Hellady. Przed oczyma powstają: Egejska cywilizacja, wojny trojańskie. Ateny Paryklesa’era Aleksandra Macedońskiego, budzą się wspomnienia o upadku Grecji i panowaniu rzymskim, o epoce bizantyjskiej, aż wreszcie ze zwycięstwem półkultury nad krzyżem Grecja zostaje oderwana od zachodniej cywilizacji, ginie z naszego widnokręgu.

Współczesna natomiast Grecja kojarzy się w naszej wyobraźni z Akropolim, ruinami w Delfach i świątynią w Delosie. Mało kto z podróży poświeca uwagę współczesnej Grecji, która po ogłoszeniu w r. 1924 ustroju republikańskiego przeszła, jak wszystkie młode ustroje, okres zmagania wewnętrznego, których punktem kulminacyjnym były dwie, kolejne dyktatury generałów Pan galosa i Conduriotisa.

W r. 1926 legalna władza konstytucyjna została znów przywrócona.

Wyczerpana wojnami bałkańskimi, wojną światową i dwoma kampaniami tureckimi, Grecja znalazła się w tak ciężkiej sytuacji finansowej, że dalsze losy państwa stały pod wielkim znakiem zapytania.

Półtora miliona wypędzonych w latach 1923-24 przez Turków, Greków według ówczesnych relacji straciło swoją duchową równowagę. Stosunkowo nie wielkim wysiłkiem można było tych ludzi zadowolić, lecz także doprowadzić do ostatecznej rozpacz. Ludzie ci tak samo bliscy byli monarchii jak i komunizmowi. Z tego właśnie powodu przez lat kilka wszystkie wypadki polityczne,

społeczne i ekonomiczne Grecji stały pod znakiem problemu osiedlenia reemigrantów.

Fakt, że Grecja potrafiła wybrnąć o własnych siłach ze ślepej uliczki i grozącą katastrofę przeistoczyć w błogosławieństwo dla kraju, zasługuje w pełnej mierze na najwyższy podziw.

Dziewięć dziesiątych uciekinierów po zbawionych zarówno gotówki jak i inwentarza znajdowało się w najsłabszej nędzy.

Natychmiastowa pomoc państwa była konieczna. Grozę sytuacji potęgowała jeszcze okoliczność, że znaczna część reemigrantów składała się z kobiet i niezdolnych do pracy starców i dzieci. Mężczyźni wyginęli! 55% tych ludzi składało się z obywateli miejskich, osiedlenie i zatrudnienie których następczo ogromne trudności. Reemigrantom pochodzącym ze wsi przeznaczono wielką własność rolną oraz ziemię opuszczoną przez 429.547 tureckich i bułgarskich reemigrantów.

Oddane Grecji wybrzeże macedońskie oraz zdobyta później od Turków zachodnia Tracja bynajmniej nie były zamieszkałe przez większość grecką. Dzielnie te oddawna stanowiły obiekt pożądania Serbów i Bułgarów. Nawet ludność największego od 1913 r. greckiego portu bałkańskiego Saloniki, składała się w większości z Żydów, pochodzenia hiszpańskiego. Przez wysiedlenie części tureckiej jak i bułgarskiej ludności oraz przez planowe osiedlenie reemigrantów (452% w Macedonii, 355% w Tracji) ilość mniejszości spadła do 300.000, gdy jednocześnie ogólna liczba obywateli 130.199 km.² liczącego państwa, podniosła się z 5 do 6,5 milionów.

Również i w dziedzinie gospodarczej kwestia reemigrancka została rozwiązana na z pożytek dla kraju.

Grecka pracowitość i zmysł handlowy doprowadziły do rozkwitu nie jedną gałąź małoazjatyckiej produkcji, przede wszystkim produkcję tytoniu, jedwabiu i wyrób dywanów wschodnich. Osiedleni w Tracji reemigranci, zaczęli uprawę wysokogatunkowego tytoniu. Roczna produkcja tego, dzisiaj najważniejszego produktu greckiego eksportu wzrosła z 26 do 45 milionów kgr. W dwójną sów zwiększyła się produkcja roczna zboża. W północnej Tracji, w okolicach Sufli i Demotica godzinami przejeżdżałem przez plantacje drzew morworowych, których zieleń ożywia bezbarwną naogół okolicę. Kwitnie tu jedwabnictwo. Pogrom w r. 1923 Greków w Małej Azji, Turcja okupić musiała upadkiem jednego z najważniejszych gałęzi przemysłu domowego, mianowicie wyrobu wschod-

nich dywanów, uprawiany przeważnie przez Greków.

KRYZYS FINANSOWY.

Szczęśliwe załatwienie sprawy powracających z obczyzny rodaków okupiła Grecja najcięższymi ofiarami finansowymi. Obliczają ogólną przez państwo dotąd na akcję osiedlenia reemigrantów wydaną sumę na 352.579.000 dol. Do podziału przeznaczono 840.000 ha ziemi ornej oraz wybudowano 24.516 domów mieszkalnych i jeszcze 30 000 ma być zbudowanych.

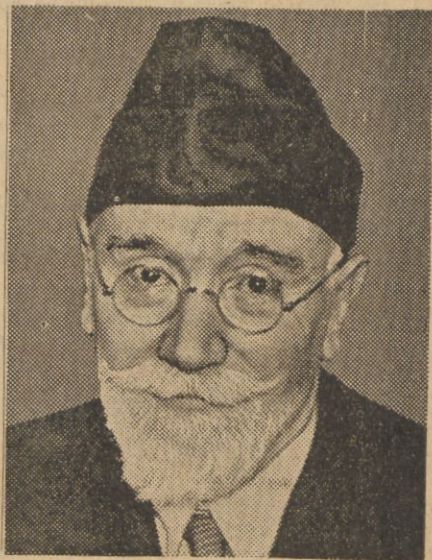
Gdy zważymy wyczerpanie finansowe Grecji przez szereg kolejnych wojen, zrozumiemy dopiero w całej pełni niebezpieczną sytuację finansową, w której ona się znalazła.

W żadnym państwie bałkańskim wysokość podatków nie jest tak wielka jak w Grecji, gdzie **skarż zabiera obywatelom czwartą część dochodów**. Przeciwnie na każdego obywatela przypadająca suma długów zewnętrznych wynosi 43.07 dol. (12.1 dol. w Polsce) przy dodaniu jeszcze długów wewnętrznych państwa, otrzymamy liczbę sięgającą aż 62,2 dol. Suma ogólna zobowiązań państwa greckiego wynosiła 1 marca z. r. 47 853 mil. drachm. Wreszcie i tak już katastrofalna sytuacja ekonomiczna kraju za ostrzona została przez potęgujący się kryzys światowy, wobec którego Grecja radzi sobie narazie drakońskimi wprost ograniczeniami dewizowymi, hamujące mi prawie zupełnie wszelki import towarów. W tych warunkach Grecja nie była w stanie uiścić swych zagranicznych zobowiązań i zawiesiła wypłaty.

Wielkie wewnętrzne napięcie polityczne, w związku z wyborami prezydenta, jedynie na czas krótki usunęło na plan drugiego problemu finansowej odbudowy kraju.

Gdy podczas wizyty u dyrektora biura prasowego greckiego M. S. Z. skierowałem rozmowę na sprawę zagadnienia wewnętrznych stosunków, dyrektor zapewnił mnie, że jedyne zagadnienie trzymające w napięciu kierowniczych meźów stanu, to przyjazd za kilka miesięcy króla egipskiego Fuada, którego wschodnim zwyczajem przyjąć należy z wielkim przepychem. Tymczasem król Fuad poważnie zaniemógł, a wypadki greckie potoczyły się dalej w szybkim tempie.

Tocząca się najpierw za kulisami zacięta walka między obecnym premierem Tsaldarisem, szefem partii monarchistycznej, która ze względów taktycznych przed wyborami zgłosiła swój akces do republiki i demokratycznego ustroju, a wódem opozycji Venizelosem weszła na szersze tory i podzieliła społeczeń-



VENIZELOS

wo na dwa obozy, przyczem większą część reemigrantów wiernie stoi przy boku Venizelosa.

Prezydent wybierany jest na pięcioletni okres przez połączone Izby. Gdy rząd dysponował słabą większością w Izbie Poselskiej, w Senacie stosunek był odwrotny. Programem rządu była reforma na swoją korzyść ordynacji wyborczej i oczyszczenie armii z politykujących zwolenników Venizelosa. „Stary lis z Krety” po władzę tymczasem nie sięgnął. Pragnie on reformy konstytucji, za pewniającą większą władzę prezydentowi. Nie dysponując w obozie poza sobą bardziej popularną jednostką, którą wysunąć można byłoby na prezydenta, dążył do kompromisu z obecnym reżimem, gdyż nie chciał zostać malowaną głową państwa. Kompromis ten doszedł do skutku przez ponowny wybór dotychczasowego sędziwego Prezydenta Aleksandra Zaimisa.

Tymczasem zbrojny w sukcesy w polityce wewnętrznej Tsaldaris, bynajmniej nie chce zadowolić się połowicznym zwycięstwem nad wrogiem. Czyżby ostatecznie na Bałkanach bastion parlamentarnodemokratycznego ustroju miał runąć?

Z Akropolisu, który pomimo restauracji Erechteionu, Profileów i wzniesienia kolumnady północnej i zachodniej Partenonu w dalszym ciągu przedstawia **wielkie, bezkształtne rumowisko kamieni**, otwiera się imponujący widok na lazury Morze Egejskie, górzyste wybrzeże, port w Pireusie i Ateny. Stąd właściwie dopiero gołem okiem zmierzyć można ogrom, w ciągu dziesięciu lat do konanego wysiłku nad rozbudowę kraju. W tym bowiem krótkim okresie ludność stolicy podwoiła się, osiągając dzisiaj liczbę pół miliona mieszkańców.

Norbert Żaba.

SZKODNICY

Wincenty Rzymowski pisał niedawno w „Kurjerze Porannym” o litewskiej ofensywie kulturalnej na powiat Święciański. Pisał o swoich własnych spostrzeżeniach z krótkiego pobytu na wsi, pod Święcianami, spostrzeżeniach człowieka obiektywnego, patrzącego ze strony.

My, „tutejsi”, wiemy oddawna o tej ofensywie i troskamy się o nią, bo z nią razem zaszczepia się obywatelom polskim **nieufność** do własnego państwa, **niechęć** do polskiej kultury. Kultura polska od wieków promieniowała na kraj, zwany dzisiaj „Kresami Wschodnimi”. Promieniowała — nie ujarzmiając niko go, nie niszcząc niczego, oddziaływując jedynie faktem swego istnienia.

Cokolwiek będą mówili ci, co Unję zerwali — kultura polska dla tego kraju była dobrodziejstwem, a krzewiciele jej powinni z czystym sumieniem dbać o jej dalszy rozwój; nie wolno im nic uronić z dotychczasowego stanu posiadania.

Pisało się już wielokrotnie o tem, że praca kulturalna i oświatowa na polskiej Litwie ma znaczenie o wiele głębsze i donioślejsze, niż w jakiegokolwiek innej dzielnicy Polski. Chodzi tu o zacieśnienie

nie węzłów między Wschodem a Zachodem Polski, rozluźnionych przez sto dwa dziesięcia lat niewoli, węzłów, które przed rozbiorem zadecydowały o potęgzie i wielkości Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Wszystkie placówki kulturalne i oświatowe na polskiej Litwie są specjalnie eksponowane, wszystkie są na służbie idei Jagiellońskiej. Dlatego w Wilnie bardziej, niż gdzieindziej dbać o to należy, by pracowały sprawnie i bez przeszkód, by spełniły swoją misję.

Jedną z takich placówek ma być organizująca się obecnie w Wilnie Izba Kultury. Projekt Izby znalazł żywy odzew w całej Polsce. Takie pisma, jak „Pion”, „Kurjer Poranny”, „Gazeta Polska” poświęciły mu gorące, pełne uznania i zachęty, artykuły.

Zjazd działaczy kulturalnych zapoczątkował żywy kontakt z prowincją. Dowodem tego kontaktu, poza kilku głosami, drukowanymi w „Kurjerze Wileńskim”, są listy i odezwania się bezpośrednio, napływające do Komitetu Tymczasowego. Wszystkie te głosy domagają się jaknajprędzej realizacji projektu Izby Kultury.

I oto, zanim jeszcze Komitet Tymczasowy zdążył przystąpić do pracy, rozpoczęła się w dzienniku „Słowo” niezmiernieumotywowana, nieprzebiegająca w

środkach kampania przeciwko całemu projektowi, rozpoczęła się brutalna, bez względu na walka z ludźmi, którzy ten projekt usiłują realizować. Walka ta nie wychodzi z żadnych zasadniczych założeń, napastnicy nie próbują nawet stawiać jakiegokolwiek merytorycznych zarzutów (a może względy zasadnicze zapożyczone są z „Przeglądu Wileńskiego?”). „Słowo” wybrało najłatwiejszy sposób zwalczania: drwinę, przedrzeźnianie „wyglupianie się” na temat Izby Kultury i jej inicjatorów, na temat zjazdu i przybyłych na niego ze wszystkich stron kraju — działaczy. Nie chodzi przecież o żadną rzeczową krytykę, nie chodzi o to, by projekt skorygować, ulepszyć, nadać takie, czy inne nastawienie przyszłej pracy. Chodzi właśnie o zwalczanie: o zniszczenie, zdeptanie, stłumienie w zarodku całego projektu Izby Kultury.

Dlaczego? za co? Skąd ta zacieklona nienawiść „Słowa” do poczynania kulturalnych? „Słowa”, pisma reprezentującego ziemianstwo, więc sferę najkulturalniejszą, a przynajmniej tą, która powinna być najkulturalniejszą? Doprawdy, trudno odgadnąć, co się kłębi pod czaszkami ludzi zawistnych, ludzi niezdolnych do pracy twórczej, a więc nieświadomych wszelkich przejawów tej pracy. Trudniej jeszcze zrozumieć, jakim sposobem ich walka z pracą kultu-

ralną, ich systematyczne niszczenie i dezorganizowanie tej pracy jest tak długo tolerowane przez wileńskie społeczeństwo?

Rozpoczęło się od walki osobistej: od kampanii przeciwko dyrektorowi Polskiego Radja i prezesowi Związku Literatów w Wilnie, Witoldowi Hulewiczowi. „Słowo” w pół roku trwającej kampanii uderzyło tutaj poprzez człowieka i spowodowało człowieka w instytucję kulturalną. Instytucją tą są „Środy Literackie”. Są one pewną, ściśle określoną pozycją w dorobku kulturalnym Wilna, są czymś, co kulturalnemu życiu Wilna przynosi zaszczyt i co już w historii Wilna pozostanie, kto wie? może ze smutną adnotacją, że zniszczone zostało przez ludzi złej woli, którym nieszczęśliwy zbieg okoliczności dał w ręce broń niebezpieczną: pismo codzienne.

A teraz: dlaczego kampania przeciwko Hulewiczowi bije w „Środy”? Dlatego, że jest on duszą tych „Śród”. Każda praca zespołowa tylko wówczas idzie do przodu, gdy znajduje się w zespole jeden człowiek, który stanie się motorem i duszą całej akcji. Taki właściwy człowiek na właściwym miejscu. Jeżeli człowiek taki zostanie z pracy wyrwany, albo odejdzie od niej, krótko mówiąc — „wygryziony”, praca najczęściej się wali. Organizator, który dokoła siebie skupia wszy-

Engels w Manchesterze

Angielski „Manchester Guardian” poświęca ostatnio parę kolumn pamięci jednego ze znakomitych twórców i apostołów kolektywizmu: Fryderyka Engelsa. Chodzi mianowicie o mało znany okres życia Engelsa w Manchesterze — stolicy przemysłu włókienniczego. Okres to bar dzo ciekawy, gdyż właśnie obserwacje, poczynio ne w fabrykach Manchesteru stanowiły ośmowę, na której snuli potem Engels i Marx wątek swych doktryn na temat wyzysku robotników i tuczenia się kapitału.

MŁODY EKONOMISTA.

Gdy Engels poraz pierwszy przybył do Manchesteru, miał zaledwie 22 lata. Było to w 1842 r. W tymże roku młody obserwator metod pracy w fabrykach manchesterskich pisze pierwszy ekonomiczny artykuł p. t. „Postęp reformy społecznej”. W Manchesterze też napisał Engels duże książki („Krytyka ekonomii narodowej” i „Warunki klasy robotniczej w Anglii”) na te mały analogiczne. W tych książkach rozwija 24-letni autor ideologię proletariacką, sformułowa wana później tak dobitnie przez Marxa.

Manchester wywierał przeto wpływ przemóż ny na kierunek twórczości człowieka, którego portrety, obok Marxa, Liebknechta, Luxemburg, Lenina i Stalina zdobiją dziś ściany każdej instytucji sowieckiej. W Manchesterze spędził Engels lat przeszło dwadzieścia. Manchester był mu natchnieniem i twórczym.

I MARX JEDZIE DO MANCHESTERU.

Manchester wywierał widocznie na pionierów socjalizmu wpływ nieprzerpany. W parę lat po osiedleniu się Engelsa w Manchesterze jedzie tam Marx. Ten również tu bada, obserwuje, słudkuje, wyciąga wnioski, by potem cisnąć w tłum swą ewangelję „Kapitał”.

STOSUNKI MIĘDZY DWOMA FILARAMI KOLEKTYWIZMU.

Nie należy sądzić, że Engels z Marxem zamieszkali w Manchesterze razem. Bynajmniej. Łączyła ich wprawdzie ze sobą zażyła przyjaźń. Tak jednak układali swe drogi, że gdy jeden przyjeżdżał do Manchesteru, drugi zaś wyjeżdżał. Engels przyjechał do tego miasta w 1842 r. W 1844 r. wyjechał stamtąd do Niemiec. Akurat w tym czasie przybywa do Manchesteru Marx. Gdy zaś Engels w 1850 r. powraca do miasta, Marx już zeń zdażył wyjechać. Jak wi dzimy, Manchester nie dostąpił zaszczytu, by go ścić w swych murach obu socjalistów jednocześnie. Zdaje się, że unikali oni siebie nawzajem, wiedząc, że jeden i drugi figurują w policyj nych kartotekach, jako osoby podejrzane. Zapewne więc nie chcieli umożliwić policji złapa nia obu ptaszków jednocześnie. W każdym razie wiadomo, że maskowali swą korespondencję. Gdy Engels pisał do Marxa, wtedy adresował: „A Johnson Esq., Bank Angielski”. Na kopertach zaś Marxa do Engelsa stało: „Dr. Hudson, „Athenaeum manchesterskie”. Tak to sobie przed blisko stu laty konspirowali dwaj ludzie, którzy mieli z biegiem czasu zyskać sławę.

ENGELS ZAKOCHUJE SIĘ.

Ekonemista, marzący o przebudowie świata na nowych podstawach znalazł też w swem pra cownim życiu trochę czasu na miłość. W Manchesterze poznał mianowicie młody Engels irlandzką robotnicę, która wywarła nań wielkie wrażenie. Zapewne trudno tu mówić o miłości w całym rozciągłym platonicznie — fizycznym tego słowa znaczeniu. Bodaj występała Engelse wi w tym względzie fizyczna strona tego zjawis ka, zwłaszcza, że poziomem umysłowym nie mo gła chyba zwykła robotnica zaimponować, wiel kiemu pisarzowi i myślicielowi. Słowem, pod wpływem uczucia czy też popędu zmysłów zbli żył się Engels z dziewczcą i żył z nią wspólnie na wieść całych lat 13, aż do chwili jej śmierci.

ENGELS — TEORETYK STRATEGII.

Jak się okazuje, Engelsa interesował nietyl ko ustrój społeczny i stosunek kapitału do siły roboczej. Pisywał on także na tematy niemają ce z tą dziedziną nie wspólnego, a mian. na tema ty wojskowe, strategiczne. Tematów tych dostar czały mu toczące się wojny: prusko — duńska (1864 r.), prusko — austriacka (1866). Trudno orzec, czy i w jakim stopniu sztaby wojujących armij korzystały z uwag i komentarzy apostoła socjalizmu. Wiadomo jedynie, że w Anglii stra tegiczne wywody Engelsa, podpisującego się, ja ko „Officer główny” miały żywy oddźwięk, bu dzące powszechne zainteresowanie.

ENGELS A „KAPITAŁ” MARXA.

Przyjaźń dwóch teoretyków socjalizmu: En gelsa i Marxa wyrażała się zarówno w postaci ożywionej, zamaskowanej korespondencji, jak też w świadczeniach pieniężnych. Świadczył Engels Marxowi, jako lepiej sytuowany mater jałnie. Wiedząc, że Marx nie ma za co wydać drukiem swego „Kapitału”, dawał mu Engels w ciągu kilkudziesięciu lat kwoty pieniężne róż nej wysokości. „Manchester Guardian” oblicza, że w latach 1850—1883 przesłał Fryderyk Karo lowi co najmniej 4.000 funtów strel., co na ówczes ne stosunki było sumą dosyć okazałą. Wta jemniczeni twierdzą, że gdyby nie szlachetna pomoc pieniężna Engelsa, „Kapitał” nie byłby się ukazał. Czy istotnie nie ukazałby się weale

— rzecz wątpliwa. Przedzaj czy później znalazł by się jakiś szlachetny mecenas ubożego bojow nika o prawa proletariatu i „Kapitał” przyob lekłby szatę książkową. Marx musiałby conaj wyżej jeszcze parę lat wzięć swój rękopis w szufladzie.

KULT DLA SCHILLERA.

Engels — a bodaj że i wszyscy burzyciele ustalonych, a twórcy nowych ustrojów społecz nych — żywił kult dla Schillera. W 1859 r. — w związku ze stułeciem urodzin autora „Rozbój ników” — założyła kolonia niemiecka w Man chesterze — T-wo Przyjaciół Schillera (Schiller — Anstalt). Engels wziął czynny w tej imprezie udział. Był nawet w ciągu 4 lat prezesem T-wa, zbogacił jego bibliotekę, zabiegał o zwiększenie funduszy i t. d.

PROCHY DO MORZA.

Gdyby Engels dożył dni dzisiejszych i zmarł w Moskwie, spalono by jego zwłoki, a popioły zamurowano by w pięknej urnie w ścianie Krem la. Ponieważ jednak współtwórca kolektywizmu rozstał się z tym światem w 1895 r., przeto zrea lizowano tylko pierwszą część pośmiertnego, utartego w Moskwie względem zasłużonych dla łaczy komunistycznych obrządku. Ciało Engelsa spalono, zaś prochy wysypano do morza, o 3 mile na zachód od portu Eastbourne (Anglia).

NEW.

Raid pleszy z Budapesztu do Rzymu



Dwaj biegacze węgierscy Lovas i Matura rozpoczęli w tych dniach raid pieszy z Budapesztu do Rzymu. Trasę wynoszącą 1460 klm. zamierzają biegacze przebyć w ciągu 15-tu dni. — Na zdjęciu — biegacze węgierscy u startu.

Przedsiębiorstwa zaufania publicznego

Opracowany został projekt ustawy o przed siębiorstwach zaufania publicznego. Za przedsię biorstwa zaufania publicznego mają być uznane instytucje wykonujące ochronę cudzego mienia, w tym wypadku jednak tylko, gdy czynność ta nie wynika z oddania tego mienia na skład, prze chowanie lub w zastaw. Również za przedsię biorstwa zaufania publicznego uznane być ma ją instytucje, których zadaniem jest uzyskiwa nie wiadomości o określonych osobach lub rze czach w celu udzielenia tych wiadomości klien tom, z wyjątkiem jednak wiadomości o stosun kach kredytowych i zdolności płatniczej. Za ta

kie przedsiębiorstwa będą uznane również przed siębiorstwa udzielające informacji w sprawach podanych do publicznej wiadomości lub publicz nie znanych. Dalej przedsiębiorstwami zaufania będą instytucje, którym powierzane jest docho dzenie cudzych roszczeń majątkowych, (oczy wiście nie będzie to dotyczyć adwokatów). Wykonywanie usług w zakresie podróży i turystyki również powoduje zaliczenie przedsiębiorstwa do kategorii przedsiębiorstwa zaufania publicz nego. Ponadto ustawa mają być objęte przedsię biorstwa, których działalność obejmuje: pośred nictwo w najmie lokali, urządzenie widowisk,

usługi osobiste oddane przez wypełnianie w za stępstwie klientów czynności, pośrednictwo w zawieraniu małżeństw oraz ochronę osobistą.

Prowadzenie takiego przedsiębiorstwa wyma gać ma pozwolenia władzy, a więc wojewodów lub starostów, w zależności od rodzaju przedsię biorstwa. Pozwolenie ma posiadać charakter ści śle osobisty i nie może być w żadnej formie przekazany innej osobie. System polewień ma m. in. na celu większą kontrolę kwalifikacji os ób, prowadzących wymienione przedsiębiorst wa. Przy udzielaniu polewień będą równocześ nie potrzebne zabezpieczenia majątkowe.

stkie wysiłki, potrafi je skoordynować, szarmonizować, by szły zgodnie do jed nego celu — jest przeważnie niezastą piony. Dlatego kampanja, podjęta bez żadnej ważnej, zasadniczej przyczyny, przeciwko człowiekowi, który dobrze spełnia potrzebną powszechności — pra cę, jest zdecydowanym szkodnictwem społecznym, a w pewnych warunkach stać się może przestępstwem.

Cech przestępczości nabiera kampa nja przeciwko Izbie Kultury jako tak iej dlatego, że Izba taka, dobrze posta wiona, oddać może ogromne usługi pa ństwowości polskiej na Ziemiach Wschod nich.

Kampanja, podjęta a priori, na zapas, prawdopodobnie znówuż ze względów personalnych, (przeciwko ko mu tym razem? to się zapewne niedługo okaże) jest w naszych warunkach kre sowych akcją wybitnie antypaństwową. „Słowo” ma na te sprawy swój pogląd specjalny. Tyle lat żyło się bez tych przy byszowskich pomysłów! Czyjeś tam am bicje wymagają, by ci właśnie ludzie, którzy do pracy nad organizacją Izby przyszlizli z zapalem i ochotą — odsunęli się zrażeni i zniechęceni.

Niech więc przysiądzą na nowo, roz budzone przez chwilę tęsknoty prowincji, niech cały projekt się wali.

W zamęcie, trudnościach, przepraco-

waniu współczesnego życia jakże mało jest ludzi, którzyby mieli czas i siły na pracę bieżącą, nie opłacającą się nigdzie i w niczem, nie dającą żadnych możliwości karierowych! Bo już praca społeczna może nieraz otworzyć drzwi na szerszy świat! Ale działalność ściśle kulturalna w dzisiejszych warunkach i stosunkach — to trud zupełnie bezinteresowny. Każdy naukowiec, czy artysta, zawsze korzystniej dla siebie zużyje czas, jeżeli poświęci go całkowicie na swoje studia, na doskonalenie i rozwój swoje go talentu.

Poświęcenie bezinteresownie swego czasu i pracy dla pewnej idei jest przy wilejem ludzi o wyższej kulturze, o wy jątkowo cennych właściwościach chara kteru. Takich ludzi nigdzie niema zadu żo. Wytrącić ich z terenu działalności, a nawet zniszczyć — jest stosunkowo łat wo. Zazwyczaj nie umieją się bronić. Odejście wartościowego działacza kul turalnego zawsze pozostawia po sobie wyłom. Jeżeli człowiek taki odejdzie „wygrzyziony” — łatwo się zdarzyć może, że nikt inny na jego miejsce nie przyjdzie, pamiętny na los swojego poprzednika.

Oczywista, współpracowników „Sło wa” nie to nie obchodzi.

Ale czy nie obchodzi także tych, czy im oficjalnym organem jest „Słowo”? Ziemiaństwo to przystoi umożliwiać nie

odpowiedzialnym manjakom niszczenie prasy kulturalnej dokoła siebie? I to właśnie ziemiaństwu naszemu, które za wsze było tej polskiej kultury ogniskiem i ostoją?

Więc jakże to? W imieniu Waszem niszczyć się będzie, Panowie, to, coście pielęgnowali tyle lat? czemu się do dziś dnia chlubicie? Wy, przedstawiciele pol skiej kultury na wschodzie Rzeczypos politej, pozwalacie na niszczycielską ro botę, prowadzącą do przekreślenia tego, co jest Waszą odwieczną zasługą i chluba ną legitymacją wobec wszystkich zarzu tów współczesności?

Do Was to należy dać oparcie pro jektowanej Izbie Kultury, zaopiekować się próbnymi zamierzeniami, poprzeć swoim autorytetem. A gdyby praca szła źle, skrytykować choćby najsurowiej; a gdyby przyszlizli do niej ludzie nieodpowi edni — wystąpić przeciwko tym lu dziom, ale z zarzutami istotnymi, obiek tywnie i sprawiedliwie. O rzetelnej chę ci naprawienia błędnych poczyniań or ganizatorów przyszłej Izby — ze strony „Słowa” nie może być mowy. Spraw dżaniem najlepszym jest oburzający atak na jednego z członków zjazdu, pana Du bickiego, młodego nauczyciela z Bojar, a jego pełna umiaru i godności odpo wiedź jest najlepszym dowodem po czy jej stronie kultura duchowa, a po czy jej

barbarzyństwo, przyodziane zaledwie w

liche pozory „europejskości”. — Smut ną jest sława wszelkich niszczycieli, ale niszczyciele znajdują się zawsze i wszę dzie. Postękość gorzej jeżeli na niszcze nie patrzają obojętnie ci, co by mu zapobiec mogli. Ziemiaństwo tutejsze oskarżane jest dzisiaj bardzo często i o bardzo wiele grzechów. Oskarżał je także ziemiańin postawskiego powiatu, pan Lech Jaro ciński. W jednym ze swoich artykułów mówił on o młodem pokoleniu włocław skiem, wychowanym w świetlicach, któ re przejmie całkowicie rolę przedstawicieli kultury polskiej na polskiej Litwie, o ile życie społeczne potoczy się dalej w tym samym kierunku, który wzięło dzi siaj. Artykuł pana Jarocińskiego wywo łał gwałtowny sprzeciw ze strony obu rzzonego ziemiaństwa. Ale sprzeciw słowny — to nie dosyć. Jeżeli ziemiaństwa rze czywiście nie stać dziś na twórczą pracę kulturalną, niechże przynajmniej nie bierze na swoją odpowiedzialność niszczenia tego, co chcą robić inni. Dość już tego błaznowania na temat spraw waż nych, żywotnych, stanowiących może o przyszłości kulturalnej kraju.

Przyszedł czas, by zdecydowana po stawa społeczeństwa zmusiła do milcze nia szkodników i destruktorów.

Wanda Niedziałkowska - Dobaczewska.

—o||o—

USMIECHY I USMIESZKI

Dobry początek gubernatora stanu Ontario

W znanej sztuce niemieckiej p. t. „Kapitan z Koepnick”, którą i u nas grano z powodze niem, jest scena rozgrywająca się w więzieniu, gdzie czasowo przebywa bohater szwec Voigt.

W scenie tej więźniowie odbywają godzinę śpiewu i chóralnie śpiewają pieśń, której refren zaczyna się od słów: „Więzienie to przyjemna rzecz”.

Absurdalność tej sytuacji sprawia wrażenie niewystawienie komiczne.

Z jednej strony niby surowe prawo nakłada na więźniów ciężką karę pozbawienia, czy jak się — samo pięknie wyrwie — „ścienienia” wolności, z drugiej pseudo — dobrzy ludzie, z właściwą ich narodowi pedanterją i systematycz nością, umilają tym więźniom ich ciężki los godziną śpiewu. Trzecia strona, to ci jednak podgoleni w pasiastych kostjumach, skazańcy, którzy z minami potwornie znudzonych bara nów, śpiewają zgodnie: „Więzienie to przyjemna rzecz”.

* * *

W stanie Antario w Ameryce, otwarto — jak ostatnio doniosły pisma — więzienie dla jarosów. Gubernator tego stanu wygłosił z tej okazji przemówienie przez radio, w którym po wiedział m. in.:

„Państwo nie ma prawa dokonywać gwałtu nad żołdakami obywateli, nawet gdy ci obywatele są przestępcami”.

Jeżeli ustawodawstwo pójdzie dalej w tym kierunku, to może jeszcze dożyjemy czasów, że straszliwa satyra ze sztuki niemieckiej, stanie się prawdą i więźniowie z własnej woli, oho t nie zaśpiewają piosenkę: „Więzienie to przyjem na rzecz”. Logicznie bowiem rozumując w ten sposób dalej „państwo nie ma prawa dokonywać gwałtu nad żołdakiem obywateli”, jeśli te żoł daki przyzwyczajane są do likieru, wina, kon jaku, kawioru, czarnej kawy, ananasów i cygar hawańskich (np. więźniowie z Żyrardowa).

„Państwo nie ma prawa dokonywać gwałtu” nad twarzą obywatela, o ile ta przyzwyczajona jest do codziennego golenia, dobrej wody koloń skiej i mesażu, państwo nie ma prawa i t. d. o ile pazury obywatela przywykły do mani i pedicure, o ile ciało obywatela przywykło do codziennej gorącej kąpieli i miękkiej pościeli i t. d.

Nareszcie piosenka: „Więzienie to przyjemna rzecz” — będzie miała pełne uzasadnienie.

WEL.

CZY „LUDZIE NIEPOTRZEBNI“?

Spotykałem go często na tej samej ulicy, gdy włócząc nogami szedł przed siebie. Zdawało się zawsze, że człowiek ten nie ma przed sobą celu. Szedł, bo nie chciał stać na ulicy. Wyglądał na inteligenta: miał kołnierzyk na szyi — co prawda brudny lecz sztywny. Prawdopodobnie z ceraty. I coś w rodzaju krawata. Był blade, słaby i spoglądał z rezygnacją. Pewnego dnia niespodziewanie zatrzymał mnie:

— Przepraszam, proszę pana o wskazówkę...

Gdy przystanąłem, nabrał oddechu pełną piersią i prędko zaczął mówić:

— Widzi pan, od kilku dni szukam stołówki Z. P. O. K. Jedni mówili mi, że jest na Jagiellońskiej, inni — że na Wielkiej. Doprawdy jestem w kłopotcie — i niespodziewanie przerzucił się na inny temat. — Jestem bezrobotnym od trzech lat. Żyję w strasznych warunkach bez żadnych widoków na przyszłość. Mam sześć klas gimnazjalnych. Kiedyś siedziałem na dzienniku podawczym. Właściwie dziennik ten miałem przed sobą. Siedziałem na innym grubym tomie aktów. Jak widzi pan, nie cieszę się wybujałym wzrostem. A teraz złożyłem już podania z prośbą o posadę do wszystkich wileńskich urzędów. I wszędzie to samo: niema etatów. Jestem niepotrzebny. Nie mam protekcji — uśmiech rozmówcy stał się złośliwy i przeszedł w grymas pogardy. — Ale przepraszam pana najmocniej, że go nudzę swoimi sprawami.

— Nie nie szkodzi — podałem mu adres stołówki i, uchyliwszy kapelusza, chciałem odejść.

— Przepraszam bardzo, czy nie zrobiłoby panu różnicy...

Sięgnąłem do kieszeni po portmonełkę.

— Nie, nie... Pan mnie źle zrozumiał... czy nie zrobiłoby panu różnicy jeden papieros...

Na pożegnanie podaliśmy sobie ręce. Interlokutor przedstawił się...

Bezrobotna inteligencja: Zredukować ni urzędniczy niższych stopni służbowych — ludzie bez specjalizacji i bez dyplomów. Tłumy, czekające na wolny etat. Czego mogą spodziewać się od teraźniejszości i co ich czeka w przyszłości?

Dziś tworzą oni proletarijat inteligentki, żądający pracy. Mogą zająć niższe stanowiska. Wszystkim nie da pracy, ani zrealizowany nawet projekt redukcji mężatek „zamożnych“, ani redukcja emerytów i właścicieli dostatecznie rentownych nieruchomości.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że wolne stanowiska ze względu na dobro społeczne będą obsadzone ludźmi wykwalifikowanymi i posiadającymi no woczesne przygotowanie do pracy. Ludzie bez specjalizacji i bez dyplomów po zostaną nadal za burtą. Życie idzie na przód.

W przyszłości bez ogólnego uzdrowienia gospodarczego sytuacja nie polepszy się. Przeciwnie — szkoły średnie i wyższe wypuszczają jeszcze więcej młodych ludzi z dyplomami: jakoś podaży pracy pójdzie w górę.

A gdy skończy się kryzys? Można wyobrazić to w sposób następujący: wszystkie fabryki w kraju ruszyły pełną parą, budują się nowe, ceny produktów rolnych poszły w górę, zmniejszyła się ilość bezrobotnych, płace nie są już głodowe. Wszystko wraca w tory normalne — robotnik znajduje łatwo pracę, nie ma tak zwanej „nadprodukcji dyplomo- wanej inteligencji“. A inteligent bez kwalifikacji i bez dyplomu? Co będzie robił ze sobą w tym wyścigu pracy, wy- magającym coraz większej specjalizacji? Inteligent, który kiedyś siedział na dzienniku podawczym? Pozostanie w olbrzymiej większości wypadków nadal za burtą. **Będzie niepotrzebny, jako inteligent bez kwalifikacji.**

— Dość czekania z wyciągniętą ręką na datkę, wystawiania w korytarzach urzędów, nie mając żadnej nadziei na otrzymanie posady. Musimy uderzyć w czynu stał — w ten sposób przemawiał onegdaj prezes Związku Pracowników Handlowych p. Szukiewicz na zebraniu dyskusyjnym inteligencji bezrobotnej w

lokalu sekretariatu grodzkiego BBWR.

Zebranie to zgromadziło kilkudziesięciu bezrobotnych inteligentów. Wśród nich był mój rozmówca z ulicy — „człowiek bez protekcji i bez kwalifikacji“. Wygłoszony został referat na temat „Ludzie potrzebni czy niepotrzebni“, poruszający te sprawy, które dość lakonicznie podałem na początku.

Bezrobotni inteligenci bez kwalifikacji zastanawiali się nad własną użytecznością. Wzięli pod uwagę wszelkie możliwości i doszli do przekonania, że są „ludźmi niepotrzebnymi“. Nie będziemy wchodzić w szczegóły tych przesłanek na których wyrósł ten wniosek. Są to rzeczy znane — jak „przełuszczenie kapitalistyczne jednostek“, pewne wady ustrojowe, nie pozwalające poskromić wybujałą indywidualizację prywatnego kapitału i t. p. Wystarczy zaznaczyć, że stwierdzono fakt niepotrzebności pewnej grupy ludzi.

Lecz czy ludzie ci są naprawdę niepotrzebni zupełnie także i społeczeństwu? Nie, mogą być pożyteczni i nawet dużo zdziałać.

Organizatorzy zebrania rzucili hasło: „praca nad podniesieniem wsi polskiej to walka z kryzysem w kraju“. Bezrobotny inteligent musi strząsnąć, wreszcie z siebie ciężar bezradności, który go przytłacza, i zdobyć się na pożyteczną dla społeczności inicjatywę. Należy pożegnać marzenia o posadzie „na dzienniku podawczym“ przy biurku w urzędzie, zakasać rękawy i stanąć do jakiejkolwiek bądź pracy. Organizatorzy proponują spółdzielczość.

— Dość tej martwoży, dość tego wyczekiwania, zacznijmy coś robić. Może razem wszyscy zdołamy stworzyć własne jaśniejsze jutro — mówił w uniesieniu jeden z uczestników zebrania — człowiek z szarego tłumu bezrobotnej inteligencji.

— Projekt, dajcie realny projekt! — wołali inni.

Projekt podano w ogólnych zarysach. Jest to oczywiście jeden z wielu tych, które można realizować. Mianowicie: stworzyć koło Wilna wzorową osadę rolniczą (lub kilka osad), któraby dała utrzymanie dla kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu osób i któraby była wzorem gosp. roln. dla chłopów. Inteligent bezrobotny ująłby w ręce zamiast pióra plug, zająłby się ogrodnictwem, sadownictwem... Miałby kawałek chleba i dach nad głową.

Skąd wziąć fundusze na ten cel? Projektodawcy wskazywali na dwa źródła — własnych kieszeni bezrobotnych i pomoc państwa. Na drugie kładli większy nacisk.

Spółdzielcze ośrodki rolnicze bezrobotnej inteligencji pracowałyby nad podniesieniem wsi, a temsamem walczyłyby z bezrobociem. Podniesienie wsi w Polsce, w kraju rolniczym, oznaczałoby koniec kryzysu gospodarczego.

Projekt ten ma być szczegółowo opracowany i do wiosny roku przyszłego po części zrealizowany.

Bezrobotni inteligenci bez specjalizacji chcą być ludźmi potrzebnymi.

Włod.

Akademja Mickiewiczowska w Helsingforsie



W dzień Święta Niepodległości odbyła się w Helsingforsie akademja ku czci Mickiewicza.

20-ta rocznica bitwy pod Krzywopłotami

Dziś przypada dwudziesta rocznica bitwy pod Krzywopłotami — jednej z najcięższych i najbardziej krwawych bitew, jakie stoczył przyszedł młodemu żołnierzowi polskiemu w r. 1914.

Krzywopłoty, krwawy chrzest bojowy 2-ch batalionów I Brygady Legionów Józefa Piłsudskiego — zapisał się w dziejach walk o niepodległość złotymi zgłoskami: w tych bowiem dwóch dniach listopada 1914 roku, kiedy naprzeciw garści młodzieży legionowej stanęła olbrzymia przewaga sił nieprzyjacielskich, ujął żołnierz polski nieustraszone męstwo, a oficer legionowy zarówno hart ducha jak i niespożyte kwalifikacje dowodzenia. Już wtedy, w listopadzie 1914 r. w całej pełni objawiła się ciężka zarówno żołnierzowi, jak i oficerowi, już wtedy na firmamencie odrodzonej wojskowości polskiej zabłysnęły nazwiska, które potem miały tak doniosłą odegrać rolę w walkach o niepodległość i o granice Polski.

W tym ciężkim i krwawym boju uczestniczyły 4-ty i 6-ty bataliony Pierw-

szej Brygady, wsparte legionową artylerią i wykazały mimo znacznej przewagi nieprzyjaciela świetne zalety żołnierskie i nieustraszone męstwo. Okupiły krwawo ten chlubny chrzest ognio- wostawiając na polu walki 50 zabitych szeregowych i oficerów i około 150 rannych. Dowódcą walczących oddziałów legionowych był dzisiejszy generał M. Trojanowski, a po jego zranieniu, ś. p. Satri-Fleszar. Na czele poszczególnych oddziałów stali ś. p. Lis-Kula, ś. p. Horwin i ś. p. Wyrwa - Furgalski, oraz dzisiejsi generałowie Piskor, Narbut - Łuczyński i Stanisław Skwarczyński, obecny dowódca 1-ej dywizji legionów.

Dla uczczenia rocznicy bitwy pod Krzywopłotami, legionowe Koła pułkowe wyłoniły specjalny komitet. W dniu 18-ym bm. szerokiemu ogółowi przypomni rocznicę bitwy przemówienie przez radio.

Na grobach poległych w bitwie pod Krzywopłotami specjalna delegacja, wyłoniona przez komitet, złoży wieniec.

Kajakowiec z Wilna w Azji Mniejszej

Dr. Wacław Korabiewicz, o którym niedawno donosiliśmy, że szczęśliwie kajakiem dotarł do Stambułu, obecnie znajduje się już w Azji Mniejszej, mianowicie — w Syrii.

Dotychczas śmiały podróżnik — kajakowiec przebył już morza: Marmara, Egejskie i Śródziemne. Przebycie tak wielkich przestrzeni wodnych kajakiem nie było łatwe. Sztormy i wichry północne utrudniały ogromnie żegluga, która i

tak wymaga wielkiej wprawy i przytomności. Dr. Korabiewicz wraz z żoną przebywa obecnie w Aleksandrecie. Oni sami, zarówno jak kajak „Pacyfista“, cieszą się dobrym zdrowiem.

Dr. Korabiewicz zamierza zimować w Bagdadzie lub Basterze. Wszystkim, którzy pragnęli by skomunikować się z naszym podróżnikiem, podajemy adres jego: Azja, Irak — Bagdad — poste restante.

Wzdłuż i wszerz Polski

— W TURUNIU POWSTAŁA POMORSKA REGIONALNA GRUPA ARTYSTYCZNA. Nosi ona nazwę „W poprzek“ i reprezentuje młodą twórczość literacką. Grupa ta urządziła w auli gimnazjum im. Kopernika pierwszy swój wieczór autorski, na którym wygłosili utwory pp.: Irena Górska, Adam Ciesielski, Hieronim Michalski i Stefan Durnaj. W części koncertowej wystąpił m. in. p. Zygmunt Spychalski, który wykonał na fortepianie kompozycje własne.

— ROZWIĄZANIE ZARZĄDU PSZCZYŃSKIEGO BRACTWA GÓRNICZEGO. 12 b. m. przybył z Warszawy do Katowic delegat Min. Opieki Społecznej, p. Władysław Langner, który zawiadomił dotychczasowy zarząd Pszczyńskiego Bractwa Górniczego, że w myśl zarządzenia Ministerstwa cały zarząd został rozwiązany, a on jako delegat zarządu uprawniony został do przejęcia agend zarządu Bractwa.

Poprzednio przeprowadzona została przez delegata rewizja ksiąg Bractwa, a po- zatem delegat zawiadomił zarząd, że rozwiązanie zarządu nastąpiło z tego powodu, że zarząd nie zwołał w terminie przepisowym ważnego zgromadzenia, na którym winien był być uchwalony budżet Bractwa.

— „PE-PE-GE“ WYPOWIEDZIAŁA ROBOTNIKOM PRACĘ. W ostatnich dniach doręczono wszystkim robotnikom fabryki „Pe-Pe-Ge“ w Grudziądzu w której pracuje obecnie około 1400 osób wypowiedzenia pracy z terminem 14-dniowym.

Ze strony dyrekcji fabryki wypowiedzenia te uzasadniane są brakiem zamówień na wyroby gumowe, spowodowanym dotychczasową piękną pogodą. Tymczasem podobno „Pe-Pe-Ge“ otrzymała w ub. sobotę większe zamówienia od kilku firm niemieckich, wobec czego zdaje się, że zamknięcia fabryki da się uniknąć.

— PRZYSZEDŁ DO WARSZAWY PIESZO Z WOJ. POLESKIEGO ZE WSI PAWŁOWO — wieśniak Szymon Myszek.

Powodem dalekiej wędrówki petenta jest krzywda jaka, zdaniem jego spotkała go i doprowadziła do ruiny.

W ubiegłym roku sekwestrator zajął mu krowę za sumę 20 zł. na kilka dni przed ociepleniem. W rok później, dn. 6 b. m., gdy sprzedawał drugą i przyszedł do sołtysa zapłacić inny podatek, obecny u sołtysa sekwestrator z Kosowa zrewidował go i zabrał mu całą gotówkę w wysokości 95 zł.

Nazajutrz Myszek wyszedł ze swej osady, mającej 5 dziesięcin (z których 4 leży odłogiem) i o żebractwie chlebie dostał się do Warszawy.

— WARSZAWA SPOŻYWA NAJMNIEJ MLEKA. Na 1 mieszkańca przypada w Bydgoszczy 117, w Krakowie 109,5, w Łodzi 94,6, w Poznaniu 83,8, w Królewskiej Hucie 70, w Częstochowie 69, w Sosnowcu i Wilnie 65,6, w Warszawie 61,3 litrów mleka rocznie.

Z powyższego wynika, że Warszawa zajmuje dopiero dziewiąte miejsce; największe spożycie mleka wykazuje woj. poznańskie.

— „Z CZYSTYM SUMIENIEM“... SPRZEDAŁ ŻONĘ. We wsi Pałaki Pierwsze, pod Węgrowem, wojew. lubelskie między dwoma właścicielami Andrzejewskim i Rucińskim została zawarta następująca oryginalna umowa:

„Stanisław Andrzejewski odstępuje swoją żonę Kornelę dobrowolnie i na zawsze, i nie będzie miał żadnych pretensji do niej i nie chce z nią mieszkać, i to z czystym sumieniem, z ręką na sercu, bez żadnych pogroźek, i dobrowolnie odstępuje ją na całe życie i traci do niej wszystkie prawa męża i zobowiązuje się już do niej nie wracać. Wszystkie powyższe warunki potwierdza Stanisław Andrzejewski wobec dwóch świadków i wszystkie swoje prawa do Korneli Andrzejewskiej, ustępuje za umówioną ceną Janowi Rucińskiemu“.

Andrzejewska zamieszkała wskutek tej umowy w Rucińskim, ale było jej tam gorzej jak u męża. Ruciński bił ją i maltretował, narzekając, że za nią zadrogo zapłacił. Nieszczęśliwa nie mogąc wytrzymać takiego życia, zwróciła się do prokuratury przy sądzie okręgowym i opowiedziała całą historję, dodając, że mąż dostał za nią 300 zł.

Nowa linja kolejowa

W dniu 18 b. m. odbędzie się na stacji Sierpe uroczystość otwarcia nowej linii kolejowej, a od dn. 19 b. m. rozpocznie się ruch pociągów dla ogółnego użytku.

Budowa kolei Płock — Sierpe o długości 35,5 klm. została rozpoczęta w 1919 r., jednak w 1920 r. wskutek działań wojennych roboty były przerwane i ze względu na brak kredytów nie została wznowiona.

Dopiero w 1931 r. w związku z akcją, zmierzającą do złagodzenia bezrobocia m. Płocka, ministerstwo komunikacji przystąpiło do dalszej budowy tej linii i korzystając częściowo z pomocy finansowej ministerstwa opieki społecznej, a następnie Funduszy Pracy, doprowadziło roboty do stanu umożliwiającego otwarcie jej dla ruchu tymczasowego od dnia 19 listopada r. b.

Wobec tego, że narazie do czasu wybudowania mostu przez Wisłę w Płocku, linja Płock — Sierpe ma znaczenie tylko lokalne, wszystkie urządzenia na tej linii dla zmniejszenia kosztów zostały zaprojektowane w zakresie odpowiadającym najniezbędniejszemu potrzebom.

Do użytku publiczności zostaną również otwarte 3 nowe stacje: Płock — Proboszczowice — Gozdów.

Pełna tabela wygranych w 2-m dnu ciągnięcia 2 klasy 31-ej Polskiej Loterii Klasowej

I i II-gie ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 20.000 na n-ry: 62585 86047
Zł. 10.000 na nr.: 82738
Zł. 5.000 na nr.: 72017
Zł. 2000 na nr.: 166610
Zł. 1.000 na n-ry: 2345 97955 111386
135487 157906 159328 174479
Zł. 500 na n-ry: 40185 65084 94021
Zł. 400 na n-ry: 37085 49073 79510
85881 103274 130509 130766 136826
137334 163876
Zł. 250 na n-ry: 1408 4030 56915

Po 150 zł.

1059 309 410 514 728 2035 3473 778
4948 5675 6316 415 23 70 511 635 738
886 7030 527 720 947 8008 115 426 91
748 845 9039 527 956

10197 286 586 11373 484 12048 563
611 13429 56 14011 175 15094 116 388
536 718 70 16903 17254 926 18402 669
19307 501

20036 287 308 451 653 21063 88 440
22182 364 66 820 977 23115 50 217 603
734 851 24031 141 566 25038 50 378
679 99 26061 761 868 78 27072 687
28164 83 347 87 495 811 83 29324 45
515 761

30124 609 810 979 31393 449 805
32258 622 791 898 33295 589 610 27
820 84 34335 571 35204 8 328 790 36214
351 727 37104 11 236 372 38701 33
39800

40233 339 48 591 739 41010 718 876
43000 297 525 39 901 44210 499 584
677 920 45545 719 46415 934 57300 421
48364 888 49437 808

50052 265 353 477 646 51433 605 19
60 948 65 52034 266 429 787 53196 302
531 54037 228 616 732 55178 223 36
446 718 71 853 56042 351 401 657 57946
58371 418 574 671 59341 520 52 626 88
808

60019 282 432 697 800 951 61214 336
663 62385 415 83 63346 642 720 64050
81 123 351 613 65385 810 978 66703
913 24 67277 672 68036 390 409 69201
23 209 414 99 558 654 896

70031 50 88 696 723 72155 732 855
73231 88 400 91 74174 510 952 75717 91
76035 134 297 347 76102 290 378 97
450 922 78139 755 79150 252 90 730
80211 16 357 936 81948 82111 371 788
838 83104 206 458 87 561 603 702 84390
476 610 67 82 714 85015 235 87 669 91
86206 737 97 921 87264 507 78 736 71
88024 485 97 508 32 70 660 89062 508
934 88 97 90209 349 91350 79 92780
93241 84 404 536 627 909 94069 103 839
95409 96472 734 888 97004 115 23 229

508 98542 670 769 863 99280 755 100057
308 504 14 52 628 763 838 62 101076 450
711 82 827 102193 821 103019 62 146 61
105078 106052 58 89 567 645 748 857
997 107268 494 108153 92 990 109030
232 879 110005 198 266 532 80 875
111102 77 287 349 715 95 112249 316
425 77 665 846 113144 492 769 114250
418 115114 69 454 116111 546 747 855
117194 228 337 652 118129 96 98 290
353 58 492 504 789 119543 46 694 949

120006 92 197 390 567 764 69 964 121194
238 451 54 554 122078 85 368 894 952
123073 417 685 876 124441 824 125339
493 635 844 925 95 126415 94 732 127119
652 856 128220 46 754 129610 787
130733 90 905 131575 132638 928 74
133289 477 985 134025 881 135028 642
136103 841 914 137081 344 955 138017
413 73 139344 480 140156 202 70 508
141240 76 306 472 500 679 948 142631
798 839 143363 73 444 829 144219 36
433 145571 855 924 146262 409 76 697
888 147 432 83 522 28 972 148246 727
928 78 149048 381 150422 26 508 607
808 151316 152083 219 620 153061 478
640 708 22 958 154115 210 658 705 35
155180 254 428 945 156031 38 90 207
434 83 811 15 157342 474 531 861 158256
985 159194 252 629 812 32 978 160027
141 270 161376 89 528 670 753 162055
66 209 48 311 616 28 163718 839 958
164142 72 247 510 805 166022 636 724
933 95 167035 131 599 777 872 943 73
168568 643 46 967 169714 170025 80 222
484 595 687 801 928 171553 606 172044
116 57 442 636 173100 360 97 923
174468 700 77 822 175634 950 76 176257
304 41 94 523 679 955 177538 178073 111
453 620 894 938 45 179095 402 596 859
927.

Stawki po 50 zł.

61 134 64 295 312 473 785 968 1583
1618 2167 746 57 879 3021 67 104 56
581 826 4483 839 999 5320 779 6148 59
320 457 516 739 58 959 7161 213 446
873 948 8000 146 89 357 577 745 92
923 9168 376 409 603 770 881 970

10405 11001 87 101 26 218 300 24
12179 266 303 13179 413 14122 321 824
973 15300 599 628 713 883 16236 75
362 17024 605 93 844 946 18314 422
635 41 903 4 19037 367 530 41 747
20391 585 21017 230 519 29 730
22146 75 95 385 216 23022 242 24409
29 36 95 685 98 854 910 29 25270 532
645 904 26310 73 97 783 974 27267 301
914 55 28151 652 807 940 29313 411 618
974 79

30104 73 685 706 61 31343 446 502
770 98 32268 353 531 76 775 995 33059

76621 78499 79166 85101 95002 102654
104949 111802 117781 117172 123514
131592 137882 146406 146899 155872
168669 174132

Zł. 200 na n-ry: 15202 20233 25554
39615 37419 45387 51826 58838 62505
65846 69160 71246 70103 76854 79930
84276 86155 87252 102334 112022 112313
131904 133665 146163 148143 150906
158955 156461 155234 159535 164042
168289 173126 177173

169 212 59 354 764 829 85 905 40 34000
20 124 675 716 804 56 909 41 35913
36160 279 37228 92 817 74 906 38173
253 93 572 622 81 808 39037 882
40038 153 294 666 927 34 63 41267

367 617 768 42046 69 88 288 337 422
615 707 876 82 43084 177 88 635 764
70 94 801 22 36 44045 89 94 170 214
443 633 745 947 45033 90 103 264 488
636 738 897 46097 155 69 869 47034
101 251 636 721 61 944 48046 178 288
336 750 49383 632 805 991

50135 378 498 720 51182 274 364 550
708 27 60 836 993 52045 486 537 808
931 53421 606 63735 868 80 900 54072
428 609 996 55519 623 42 56672 839
69 919 33 57138 261 68 426 543 638
53 726 78 809 959 58197 608 808 966
59060 87 165 354 400 39 577 781 895
60161 206 440 62 547 53 601 74 760

61032 240 378 414 501 33 860 62114
348 494 836 63108 262 301 34 620 715
64074 89 102 94 217 492 94 643 919 33
40 65099 113 299 389 792 99 852 996
66009 11 474 76 644 940 61 67138 61 443
53 353 590 992 68100 436 43 713 17
33 69519 666

70001 150 364 417 536 647 759 969
71115 505 10 13 18 60 659 92 768
72296 687 755 73052 264 347 460 548
83 631 74280 87 323 594 75366 847
76237 57 457 690 857 77049 202 13 313
532 78115 342 50 566 770 93 79564

80047 359 589 761 95 974 812 86 423
740 829 82028 182 83 269 83023 610
65 739 75 78 84178 231 41 85 641
85063 433 546 641 775 939 86378 404
63 560 732 810 87244 88020 545 8093
900 89167 406 26 612

90182 515 94 715 800 91167 399 532
97 712 847 92000 200 89 608 801 943
93085 138 82 207 309 75 87 94031 89
96367 407 62 562 662 781 892 969 95
97453 732 822 973 98031 135 408 747
61 844 99055 89 375 421 672 91 842
989.

100125 40 231 36 51 359 422 504 29
745 101234 320 31 462 102061 158 71
103053 90 269 421 579 639 766 104259
80 313 92 507 601 889 95 105049 431
635 836 106211 561 888 107169 87 686
974 108294 304 71 729 935 53 109069
602 727 48 863.

110140 227 433 759 111303 532 112149
333 504 846 932 113110 583 627 114249
403 541 690 115107 969 71 116590 677
997 117307 635 821 900 118110 224 62
397 531 119260 87 762.

120187 251 93 364 67 736 121239 319
496 688 719 802 122041 133 371 551 64
123181 289 554 928 124071 306 614
751 88 856 125447 65 571 618 845
126136 260 337 41 593 792 925 41 127279
491 710 128012 26 169 401 55 580 129058
523 631 700 846 81 955

130198 324 460 521 694 968 131179
519 786 132091 283 306 133102 27 352
434 55 520 836 134129 668 774 135070
190 281 402 88 136264 78 443 654 67
888 137041 784 871 923 138061 114 812
945 139438

140910 55 64 141275 408 509 652 747
142062 416 732 92 976 143173 222 73
467 83 510 690 955 144169 640 712
145895 932 146142 64 475 981 147138
250 337 633 763 148063 78 158 205 31
80 414 58 538 51 149211 414 69 561
639 54 770 825

150353 648 150106 368 421 152045
85 502 699 863 153198 345 78 90 400
584 616 704 806 154167 231 402 657
710 857 972 156149 60 68 312 467 532
51 635 925 44 157086 194 557 934 158085
101 23 281 508 159000 303 409 733 867

160616 829 161281 688 162079 125
268 436 52 501 601 163165 67 325 412 44
164433 570 687 165155 320 28 73 671
775 98 996 166069 156 703 909 167082
80 283 352 751 59 807 56 168140 261
65 755 169100 307 47 477 71 66

170086 220 821 938 171299 467 561
85 721 57 818 26 172134 226 308 173042
273 544 629 49 806 48 174522 93 609
716 883 175002 120 395 417 95 665 91
176196 202 45 340 600 77 758 820 28 88
177139 248 78 533 60 881 179325

III-cie ciągnięcie

Po 150 zł.

415 584 624 1267 805 2172 3087 221
767 4213 5131 590 644 903 6718 7215 790
8531 853 927 9137 59 316 51 846 927
10401 517 995 11317 48 678 717 912
12608 13779 14930 15060 16165 17482
19115 234 356 579 21471 22255 23104 231
516 649 725 89 24006 25366 83 769 861
26959 27073 492 28135 29209 964 30925
31991 32056 518 83 823 34145 35062 202

47 57 72 464 754 836 36065 85 352 37692
38403 40227 412 970 42139 614 43126 533
69 46552 47283 610 732 48269 597 49456
629 50402 37 51352 52160 550 54367 553
641 922 56063 96 304 98 57353 676 58116
60742 61522 885 62207 365 714 63059
64004 783 65100 66043 67287 68149 420
69407 665 70695 71351 72040 710 73107
74132 485 75535 736.

76314 490 77994 78327 79493 80575
834 40 901 82777 83735 84860 85995
87710 88361 737 89542 44 618 817 91344
487 611 92193 444 528 93247 58 419
94261 95898 913 96729 98288 417 973
99053 446 100077 670 101235 798 102306
103742 104372 76 645 65 105219 576
107606 715 108197 604 109448 739

110611 534 112152 76 377 878 113706
71 114026 377 571 819 115581 972
116688 897 118571 660 119752 121472
122464 123626 124000 288 349 52 879
126040 220 127327 128910 130377 497
575 760 824 131253 593 132651 843
133245 414 51 134 644 77 135909 137498
547 138091 864 140033 474 931 141172
142124 259 144092 300 145274 657
146472 147140 149945 152207 153588
753 154022 336 421 84 646 97 156928
158535 159356 516 633 160170 161039
504 11 629 927 162339 566 163081 131
817 164132 418 740 165338 987 167129
215 168222 400 543 163217 808 171096
172913 173571 630 174390 969 176307
177679 771 904 91 179672

Stawki po 50 zł.

457 549 806 1174 592 932 2396 470 667
3169 419 29 623 97 4148 5037 213 654
777 6303 604 37 8175 311 9571 999.
10041 11499 992 12141 14101 422 43
677 849 15466 16213 504 997 17018 966
83 18244 19989.

20400 557 825 21077 293 594 22023
811 23445 666 714 19 99 930 90 24294
977 87 25131 96 459 501 788 26595 759
27162 672 975 28023 86 88 532 767 73
29418 985.

30839 31197 922 32805 993 34111 314
517 35021 73 624 36015 200 37095 118
732 38593 39275 429 687.
40262 309 41019 490 517 42014 250 398
504 803 43244 484 571 652 703 44900
45021 642 900 85 46366 446 613 85
47588 652 48075 294 721 49003 89 354
973.

50370 403 557 985 51050 379 982
52453 54291 638 869 55011 175 367 56264
551 918 75 57035 78 583 58915
60007 100 604 26 903 61326 34 62086
615 63194 233 568 787 64416 688 65415
66442 97 626 67370 624 68211 69647 789
931.

70166 285 71009 231 584 674 72232
963 90 73770 74158 422 75076 183 205
404 912 72.
766552 77500 53 758 78070 300 556
79212 72 438 42 552

80085 559 798 81069 136 201 577
82431 83201 486 84201 673 86366 83
87206 88300 89065
90220 542 91285 92853 93580 651
918 94455 95729 96668 97054 170 421
566 929 61 98228 438 592 99330

KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zblokowanych organizacji kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylńskiej-Masiejewskiej

Piąte: „Nie zabijaj”

Zniesławienie, szyderstwo, umiejętnie ciśnięta insynuacja — jest to bronią niebezpieczną zawsze, nawet wtedy, gdy się do niej ucieka pierwsza lepsza kumoszka. Ludzie, stojący na pewnym szczeblu kultury zazwyczaj powstrzymują się od obmowy i plotek, przyczem pobudki są różne: od postulatów etycznych za czynając, poprzez względziaki życiowe, aż do obawy spotkania się z paragrafem kodeksu, przewidującego karę za oszczerstwo.

Słowo żywe może wyrządzić krzywdę niepowetowaną, lecz słowo drukowane, docierające wszędzie, naprawdę potrafi siał zniszczenie, oraz zamęt i potrafi być orężem śmiertelnośnym. Niema tak porządnego człowieka, któregoby prasa nie zdołała pograć! Wzmianka niebacznie rzucona na szpalty... numer wędruje po świecie... osława rośnie... krzywdą wzbiera...

Rozpowszechnione dziś malwersacje dają obfity temat do sensacyjnych tytułów i artykułów. W więzieniach jest rendez-vous high-life'u, za kratą zadomowiają się adwokaci, lekarze i notariusze, czyli właśnie ci, którzy powinni być na straży uczciwości. Prasa z ludnością rozpisuje się o defraudantach, delektując się szczegółami z ich życia. Popularyzuje się przestępstwo. Kradzież i zbrodnie stawia się w aureoli odwagi i męstwa, a złodzieje wydają książki i jeżdżą po kraju z odczytami! „O tempora, o mores!” chciałoby się zawołać po staroświecku, gdyż te rzeczy są bardzo smutne. Reklamuje się działalność przestępczą, a teraz spójrzmy jak postępuje się z honorem ludzi uczciwych, lub z opinia podejrzanych, lecz jeszcze tylko podejrzanych.

Nie czeka się końca śledztwa. Na przód już stawia się drugoczące hipotezy i odpowiednio się je ilustruje faktami, stwarzając presumpcję wykroczenia. Jakiś dyrektor, posądzony o nadużycie znikł. Może kradł i uciekł zagranicę, może tylko niedopatrznie służbowe, za które dobrowolnie zapłacił swem życiem? Nic jeszcze wiadomo. Śledztwo w toku. Lecz łamy niektórych gazet roją się już od opisów o rzekomo wystawnym życiu, o perłach, w krawacie (sic!) i o futrach zaginionego. Za kilka dni, w tymże dzienniku inne wieści: okazuje się właśnie, że delikwent jakoby był skapcem i prowadził nawet zbyt oszczędny tryb życia.

Prasa potrafi „wykończyć” każdego człowieka i każdą organizację. Ofiara na gonki, zagnana w ślepy zaułek, może wybić między długoletnim czekaniem na rehabilitację, a śmiercią i jakże często nerwy nie dopisują, więc nieszczęśnik kończy samobójstwem. Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki: ludzi cieszących się ogólnym uznaniem zmienia się w oszustów i szubrawców uznawanych dotąd za zdolnych pisarzy — nazywa się grafomanami, a znanych działaczy oświeceni jako karierowiczów i nieponi.

Z jednej strony gloryfikowanie wy czynów zbrodniarzy, z drugiej — pochopne posądzania — stwarzają niezdrową atmosferę i są przyczyną wszechwładnego dziś kryzysu uczciwości.

Zainteresowani dokładnie wiedzą co grozi im po wykryciu popełnianego przestępstwa i biorą pod uwagę tylko normę prawną. Opinia publiczna nie wchodzi w rachubę, społeczeństwo czynu ich należyce nie napiętnuje. Bo i jakże inaczej? Jeżeli się szafuje podejrzeniami, a podejrzenia podaje się za pewniki... Jeżeli się jednocześnie romantyzm nie ustosunkowuje do „barwnej” egzystencji bandytów... Nie można się wtedy dziwić, że ogół, karmiony sensacyjną strawą dzienników, niezdolny jest do zdrowego odruchu potępienia lub czesici.

Nieuchwytna trucizna

— A co to, proszę pani, jest... kazirodec? To pytanie zadała mi dwunastoletnia dziewczynka w ogólnym rozgardzaju podczas pauzy. Wertowała starą gazetę, w którą było zawinięte śniadanie. Udało mi się jej uwagę skierować w inną stronę i ominąć niebezpieczną rafę. Nie czułam się na siłach do zabrania głosu w tej kwestji. Często słyszę takie pytania. Zbyt głośno krzyczą ogromne litery tytułów z brukowych pism. Pewnie, trzeba o niektórych rzeczach mówić, nawet jeżeli o tem mogą posłyszeć dzieci. Ale czy aż tak głośno. Aż tak na pierwszym planie? Myślałam, że służnie część inteligentnych kobiet sygnalizuje „prasowe niebezpieczeństwo”, które grozi młodej dziewczynie... Myśląc o tem poszłam korytarzem szkolnym. Na dole dziewczęta umieszczały w miejscu przeznaczonym na „gazetkę” wycinanki z prasy, inne wertowały w czytelnym czasopiśmie, a kl. I b. naradzała się w kącie nad wydaniem klasowej gazetki. No, tak! I tu rozpostarła się władza prasy. Pewnie Prasa to „motor życia społeczeństwa, tego życia „zwierciadło”.

Prasa, czynnik potężny. „potężniejszy od parlamentu”. Dała tysiączne korzyści, pełnęła naprzód życie, uczy, rozwija, czuwa nad dzisiejszym dniem. Dotarła wszędzie. Dotarła do najmłodszych. Zeszła w tłumy, jako pismo brukowe. Tu zaczyna się niebezpieczeństwo. Bo pisma brukowe są również pokarmem dla wielu dzieci nawet ze szkół powszechnych. Dzieci biorą gazety od rodziców. Gazety leżą wszędzie. Są zupełnie dostępne. A cel jedyny prasy pewnego gatunku, to tylko wyprzedanie nakładu — nie więcej. Wiedzą tam, jak tłum „zająć” i czem go zainteresować. Sensacje. Skandale. Ten i ów z czytelników bierze w ręce gazetę i odklada ją po chwili z niesmakiem. Inny zaklnie czasami na widok jaskrawych i cynicznych tytułów:

— Cóż to za ryszotki, psiakrew, takie pis-midło!

Lecz to są starsi. A dzieci? One też to czytają. Rozumieją, że prasa jest odbiciem społeczeństwa. Podobno — taka prasa, jakie społeczeństwo. Więc może doprawdy widzimy własną fotografię w „wypadkach” dnia? Ale jeżeli jesteśmy zli — to pozostało w nas jedno nietknięte marzenie — dzieci nasze. Dzieci nasze powinny być piękniejsze i szlachetniejsze.

— Dzieci muszą mieć swój własny słodki i cudowny świat. Muszą się rozwijać powoli i bez wstrząsów. Ileż czasu i trudów poświęca się delikatnej roślinie, aby rosła równomiernie i we własną porę wytrysła wspaniałym kwiatem. A ludzkie paki? A dzieci? „Przedwieźnię” powie na nie żarem, a wtedy już nigdy nie będą bujne, chociaż się zaczerwienią. Bo nasze dzieci w normalnych warunkach — może pod wpływem północnego klimatu — rozwijają się spokojnie i dojrzewają dość późno, jeżeli nie powieje w ich stronę pałający wiatr sensacji i nie splami ich czyjaś podejrziwa a brudna ciekawość. Są wesole ufnie, skłonne do zabawy i hałasów, buńczuczne, gadatliwe, niesforne i kłopotliwie szczere. Aż przychodzi coś z zewnątrz, co im usta zamyka, każe rumienić się, chodząc w zamyśleniu i szeptać z rówieśnikami.

Oto jest ta notatka z pewnego pisma wileńskiego z dnia 8 marca 1933 r. Tytuł „Kazirodec-zwyradnialec”. Ktoś jest oskarżony o zgwałcenie własnej córki; nazwijmy ją Basią. To druga już skośna notatka w tej sprawie. Ale ta Basia jest czternastoletnią uczennicą pewnej szkoły powszechnej. Tę gazetę czytały koleżanki Basi. Jasne i ciemne główki pochylały się nad gazetą. Staraly się zrozumieć, o co chodzi. I już rozumieją, już wiedzą, co znaczy grzech. Były ufnie, hałaśliwe, często niegrzeczne i zawadajacko - wesole. Teraz pobladły, przychyliły i patrzą w bok. Mają sobie dużo pocichu do powiedzenia. Niektóre zazdroszczą Basi, że „była w gazecie”. Czy ta notatka powinna być dostać się do prasy? Dzieci nasze zaraziły się żądzą rozgłosu. Znałam dziewczynkę, która sama dwa razy meldowała kłamliwie policji, że chcieli ją porwać; tak chciała się dostać „do gazety”. A sprawa Basi to też „rozgłos”!

Jestem kobietą. Jestem nauczycielką. Chodzę korytarzami szkoły, muszę patrzeć — i widzę.

Oto, młode, poturbowane przez kolegów dotkliwie. Dlaczego? A no, bawili się w „policjantów i złodziei”. Młode były „policjantem”. Herszt bandy zmobilizował przeciw niemu kolegów. „Poszkodowany” płacze, krew ma na policzku.

— Słuchaj — mówię do „herszta”. Tak nie można. Mogłeś go zabić. Cóżbyś uczynił?

KRONIKA

W BURSIE Z. P. O. K.

Obchód rocznicy niepodległości zgromadził nas w pięknie udekorowanej sali Bursy Z. P. O. K. na Antokolu. Przybrana w chorągwie państwowe, gościnnie otworzyła się na przyjęcie gości, których pupile Bursy spotykali przed ganikiem, prowadzili do szatni, oraz pomagali im szczęśliwie minąć mrowiące się ludźmi korytarze i trafić do sali.

Uroczajony program uroczystości wykonany został zbiorowymi siłami wychowanków Bursy, Domu Wychowawczego dla chłopców, oraz świetlicy dla dziewcząt, mieszczącej się przy ul. Kalwaryjskiej.

Uroczystość rozpoczęła przemówienie opiekunki Wasiłewskiej-Swidowej, która w krótkich, lecz gorących słowach rzuciła pod adresem wychowanków entuzjastyczne wyrazy, przypominając, aby „nie dali nikomu tego, co wywalczyli dla nas legjony Marszałka Piłsudskiego”. Następnie chór odśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Skości przemawiał wychowanek Bursy, Feliks Stępkowski. Przemówienie wykraczało poza szablony przemówień szkolnych treścią, jak też i zacięciem oratorskim. Wniosło słowa młodego chłopca były naturalne, przemysłane, żywiołowe, a mimo to, nie zabierały o patos. „Przysięgajmy sobie walczyć pracą, bo praca

to potęga, a Polska musi być potęgą” — wołał młodociany mówca, rześcicie oklaskiwany przez równie młodocianych słuchaczy.

Dalej siedmioleci bobaś z powagą obiecywał „szablą odpedzić wroga”. Znowu chór, po którym zbiorowo deklamowano „Fanfary” Mączki, z towarzyszeniem detej orkiestry Domu Wychowawczego. Żywy obraz p. n. „Sztan dary” oraz krakowiak odtąńczony przez dziewczęta ze świetlicy, ubrane w stylowe stroje, zakończył część wokalno-muzyczną.

Po paru urozmaiconych godzinach, wychodziłam z Bursy z miłym przeświadczeniem, że widziałam coś naprawdę pięknego; młody, nie wymuszony patriotyzm, umiejętnie pielegnowany przez opiekunów, którzy kierowane przez siebie instytucje zmieniają w szkoły obywatelskie, przygotowujące kadry, świadomych swych praw i obowiązków obywateli. Cz. M.

— Stwarzyszcie Kobiół z Wyższym Wykształceniem. W związku z Międzynarodowym Kongresem Stow. Kobiet z Wyższ. Wyk., który odbędzie się w Polsce w 1936 r. podaje do wiadomości swych członkin, że w najbliższym czasie rozpocznie się bezpłatny elementarny kurs nauki języka angielskiego.

Zapisy codziennie od godz. 3—4 po poł. Do broczyny 29 m. 8.

— 12 b. m. o godz. 9 rano w kościele Garnizonowym Św. Ignacego staraniem „Rodziny Wojskowej” została odprawiona przez ks. proboszcza Tępo żałobna msza św. za dusze poległych i zmarłych kobiet w służbie dla Ojczyzny.

Nabożeństwo odbyło się w nader uroczystym nastroju.

Na mszy św. obecne były starsze klasy żeńskich państwowych szkół średnich oraz seminarjum ochraniarskiego ze sztandarami.

Wartę honorową przy katedrze trzymały przedstawicielki P. W.

Podczas nabożeństwa orkiestra 1 p. p. leg artyściście odegrała żałobną mszę św. oraz żałobny marsz Szopena.

— Referat Prasowy Z. P. O. K. zawiadania członkin, że zebrania jego będą się odbywały we środy o godz. 6 punktualnie (przy ul. Jagiellońskiej 3—5 m. 3).

— Przewodnicząca Komitetu Redakcyjnego Zblokowanych Organizacji Eugenja Kobylńska-Masiejewska podaje do wiadomości, że do datki „Kobieta ma głos” z dniem dzisiejszym przekształca się w kolumnę Zblok. Org. Kob.

Zblokowane Organizacje są proszone o stałe przysyłanie delegatek na Zebrania Komitetu w każdą środę o godz. 6,30 punktualnie, gdyż posiedzenia będą trwały tylko godzinę. — (Adres: Jagiellońska 3—5 m. 3).

— A nie, sfotografowali by mnie — i do gazet. Byłbym sławny. A potem uciekłym z więzienia.

Albo taka zabawa (to w domu):
— Ty, uciekaj. Ty jesteś kochanek mojej żony. Chowaj się do szafy. Ja cię znajdę i zabiję. Paf! Paf! Padaj! Przewracaj się, Zośka i ty jesteś zabita. Nie wstawaj, idjotka, zaraz przyjdzie policja, żeby zrobić oględziny trupa i mnie aresztować...

(Wrażenia z „Detektywa”).
A może inny obrazek przypomni państwu dzieje pewnego procesu, który zajął szpalty wszystkich, nawet poważnych pism?

— Wkładaj koszule! Będziesz Gorgonową. Musisz mieć nieprzytomny wyraz twarzy. O to ci dosyć łatwo.

— Bez uwag głupich! Poczekaj! Potargam włosy. No?

— Wspaniale. Wkładaj palto. Ona była w futrze!

— A Staśka niech będzie Lusią.

— Nie chcę Wczoraj byłam. Niech Władzia da się zamordować.

* * *

Instykt kobiecy sygnalizuje niebezpieczeństwo.

Ale ten nasz instykt jest taki bezbronny. Życie pędzi, popychane przez egoizmy i żądze ludzi dorosłych, błyszczą reklamami, woła eudacznymi afiszami, — niezaspokojone, żadne wciąż nowych dreszczów. Sensacje życia, me ty jego i zbrodnie, zgęszczone w numerze dziennika, podkreślone krzykami tytułami, wykoszlawiają fotografię dnia, dając najmłodszym i najciekawszym codzienne dawki trucizny. Młode oczy patrzą i stwierdzają, że taka właśnie i tylko taka jest rzeczywistość. Ale czy fotografia dnia jest naprawdę aż tak straszna? Może to tylko sposób podania, zastoso wany do gustów najniższego rządu? Sposób podania, w którym najwyższy rozgłos osiąga przedewszystkiem zbrodnia. Glorifikacja gwałtu i noża! To jest bardzo dziwne. Ciagle pamiętam o słowach p. Daszyńskiej-Goleńskiej, która podała do wiadomości statystykę sądową, orzekającą, że wiele przestępstw popełnia czyni zbrodnicze dla rozgłosu. No, i nie zawadzają się. Społeczeństwo darzy ich czyni osobliwą uwagą z zaniechaniem rzeczy prawdziwej doniosłości i tem samem uczy najmłodszych kierować wzrok w łamną stronę. Oto leży gazeta. Ogromne tytuły krzyczą o zabójstwach, rabunkach, dusicielach, gwałcicielach, nożowcach, ojcobójcach i oszustach. Nudne sprawy o nakarmionych w przytułkach dzieciach, o wyteżonej pracy lekarzy i lekarce, o fiarności zapomnianych przez Boga i ludzi na prowincji nauczycieli, o bohaterstwie matek i poświęceniu dzieci mogą się zrzadka znaleźć w kronice petitowej, albo częściej w tej fotografii dnia są zupełnie nieobecne. Z lekarzy może uzyskać rozgłos gwałciciel własnej pacjentki. Wtedy jaskrawy tytuł zwróci na niego uwagę. Ale nie widziałam osobiście, żeby podany był sensacyjny reportaż o jego pracy, np. sali operacyjnej — jeżeli tłum koniecznie pragnie krwawej opowieści.

Tak! Życie pędzi zżajane, wabi zbrodniami ze szpalat gazet i ekranów kina, śpiewa o nożach i apaszach w namiotnych tangach, wzywa na posiedzenia sądowne, lepkie od krwi i pijane od gorzkiej słowa, a wśród tego zgłębku zatrzymują się dzieci nasze i patrzą szeroko otwartymi oczyma, pragnąc zrozumieć sens życia.

Cudowną rzeczą jest zdobycia w walce wolność prasy i słowa. Wspaniała to zdobycz. Ale czy wspaniałe dzieło nie może się stać jeszcze wspanialszym? Czy tu nie mają do zrobienia kobiety? I gdzie mianowicie ma się odbyć walka z „ciemnymi wojskami” teraźniejszości? A może wogóle walki zanikać w młodszy zasady? Jakże społeczeństwo, taka prasa? Zaczynać od społeczeństwa, a nie od prasy, w obawie przed ograniczeniem jej wolności? A znowu jak kształtować społeczeństwo bez prasy, skoro jest ono pod jej wpływem? Te wątpliwości podaje pod dyskusję ogółu kobiet.

E. K. M.

— Depisek Redakeji. W chwili, gdy oddajemy dzisiejszy dodatek kobiecy do składania, publiczność wileńska czyta krakowski „Ilustr. Kurjer Codzienny” z dn. 16. 11., gdzie na 1 str. uderza dzwon na alarm z powodu upadku moralności u młodzieży. Autor podaje straszliwe tego przykłady i oskarża Rzeczpospolitą o słaby wymiar sprawiedliwości za przestępstwa. A my byśmy dodały: trzeba też oskarżyć społeczeństwo o nadawanie zbrodni niesłychanego rozgłosu o jej niesamowitą w pismach reklamę. Bowiem na część wypadków kryminalnych wpływa pewnego rodzaju lektura. A więc przytaczamy się do tego dzwonu na alarm, chociaż ponure obrazy przytoczone przez „Kurjer” mogą być nawet przejawskrawione.

TEATR NA POHULANCE

Dzisiaj i Jutro o g. 8-ej w.

NIGDY NIE MOŻNA PRZEWIDZIEĆ

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Występy Janiny Kulczyckiej
Dzisiaj Madame Pompadour
Jutro o g. 12-ej — Poranek Symfon.
o g. 4-ej — BAL W SAVOY

Wiadomości gospodarcze

Ujemny bilans handlowy z Niemcami

Fatalne skutki niemieckiej polityki dewizowej

W marcu r. b. zniesiono trwającą od roku 1925 wojnę celną pomiędzy Niemcami a Polską. Napozór się zdawało, że fakt ten wpłynie na ożywienie wymiany towarowej między temi dwoma sąsiadami państwami i przyczyni się do ożywienia sytuacji gospodarczej w kraju. Rynek niemiecki ma niezmiernie znaczenie dla polskiego wywozu, Niemcy są bowiem odbiorcami całego szeregu artykułów rolniczych, drewna, nabiału, żywca i t. p. Sądono, że z chwilą zniesienia wojny celnej nastąpi nawiązanie normalnych stosunków handlowych między Polską a Niemcami, oraz, że zostanie zawarty traktat handlowy, który uregułuje całokształt handlu zagranicznego polsko - niemieckiego.

Przewidywanie, co do wzmożenia wywozu do Niemiec i wprowadzenie regularnej wymiany towarowej w zupełności jednak zawiodły. Ogłoszone ostatnio statystyki obrotów Polski z poszczególnymi krajami we wrześniu r. b. wskazują, że bilans handlowy polsko - niemiecki jest dla Polski ujemny. Przywieźliśmy z Niemiec 111.136 t. towarów wartości 10.988 tys. zł., wywieźliśmy zaś do Niemiec 71.709 t. towarów wartości zł. 9.238 tys. Saldo ujemne na naszą niekorzyść wynosi zatem 1.750 tys. zł.

Oczywiście samo przez się lekko - ujemny bilans z Niemcami nie jeszcze w gruncie rzeczy nie mówi. Nabiera on dopiero doniosłości, kiedy uwzględnimy zarówno warunki w jakich powstał, jak i tendencje, jakie mu towarzyszą na przyszłość.

Wiemy, że obroty polsko - niemieckie uległy w ciągu pierwszych lat kryzysu losowi całego naszego handlu zagranicznego — a mianowicie — spadek obrotów w ciągu 1930-1933 był dość duży. Obniżenie to było jednak równomierne po stronie przywozu i wywozu i bilans handlowy z Niemcami przeciętnie się równoważył. Wprowadzenie nowej taryfy celnej spowodowało kurczenie się wywozu niemieckiego do Polski. Wyższa taryfa cel autonomicznych (Niemcy, spowodu wojny celnej nie korzystali z cel konwencyjnych) przyczyniła się do zmniejszenia wywozu z Niemiec do Polski. Z miesięcznej przeciętnej 15-16 milj. zł. niemieckiego wywozu do Polski w 1933 r. wywóz spadł w lutym r. b. na

6 milionów zł.

Zniesienie w marcu wojny celnej polsko - niemieckiej dało niemieckiemu wywozowi nowy impuls, wyrażający się w ciągłym jego wzroście z miesiąca na miesiąc. Co się tyczy zaś wywozu polskiego do Niemiec, to początkowo wykazał on też pewien wzrost. Trwało to jednak dość krótko.

Niemcy nie zastowały zasadniczo żadnych ograniczeń importowych, nie wprowadzili żadnych zwyczaj celnych, imali się innego skutecznego sposobu — wprowadzili ograniczenia dewizowe. Trudności dewizowe spowodowały zupełne załamanie się naszego eksportu do Niemiec oraz przyczyniły się do zamrożenia ogromnych kapitałów w Niemczech. Początkowo bowiem, eksporterzy nasi, nie zdając sobie sprawy ze skutków tych ograniczeń i będąc związani zamówieniami wysyłali swe towary do Niemiec, sądząc, że w najbliższym czasie sprawa dewiz zostanie załatwiona: pieniądze zostaną w tej czy innej formie uregulowane. Nadzieje ich jednak zawiodły. Kapitałów zamrożonych w Niemczech nie można w żaden sposób otrzymać, już przeszło 6 miesięcy, jak Niemcy nie przydzielały Polsce prawie żadnych kontyngentów dewizowych i ko rzystają z bezprocentowej pożyczki eksporterów polskich.

Wtedy gdy eksport do Niemiec jest związany z takimi trudnościami, rynek polski stoi prawie zupełnie otworem dla wywozu niemieckiego. Taki stan rzeczy musiał naturalnie się odbić ujemnie na kształtowanie bilansu handlowego polsko - niemieckiego. Ostatnie dane liczbowe dobitnie i wyraźnie stwierdzają,

że eksport Polski do Niemiec w ostatnich miesiącach zupełnie się załamał. Przeciętna wartość polskiego wywozu do Niemiec w okresie styczeń — sierpień r. b. wynosiła prawie 14 milionów zł., wywóz w sierpniu — 12.8 mil. zł., we wrześniu zaś — jak powiedziano wyżej — 9,2 milionów zł. I te liczby są w gruncie rzeczy nierealne, ponieważ „zamrożenie” naszych eksporterów sięgają w chwili obecnej kilkunastu milionów zł.

Skutki niemieckiej katastrofy dewizowej ujawniły się więc w całej pełni. Przywóz niemiecki do Polski posiada wyraźną tendencję wzrostową, przywóz wrześniowy stanowi wobec najniższego przywozu w lutym r. b. wzrost niemal o 85%, podczas, gdy nasz wywóz do Niemiec się załamuje.

Zawarty układ kompensacyjny z Niemcami też nie zmienia sytuacji, układ ten chroni względnie niewielki wywóz naszego wywozu, podczas gdy 85 procent wywozu nie posiada żadnych gwarancji.

Wymiana towaru z Niemcami wymaga bezwzględnej uregulowania. Sprawy tej nie można załatwiać częściowo, na takim lub innym odcinku. O ile chcemy oprzeć nasze obroty z Niemcami na pewnych zdrowych podstawach, należy tę sprawę uregulować tak, jak z innymi państwami — przez zawarcie pełnego traktatu handlowego. Zwłaszcza dziś, kiedy zagadnienie gospodarstwa niemieckiego w Europie przybierać zaczyna nowe i zupełnie nieprzewidziane formy następstwa załamania się dewizowego Niemiec, warto by o tych sprawach pomyśleć i nie zadawać sobie roboty odcinkową i doraźną.

E. Sosn.

Akcja nacjonalizacji srebra ukończona

Posiadacze srebra w Stanach Zjednoczonych oddali skarbowi państwa na mocy ustawy o nacjonalizacji srebra, w okresie od 9 sierpnia do 2 listopada r. b., ogółem 105.23 milj. uncji tego kruszeu.

W ten sposób akcję nacjonalizacji srebra uważać należy za skończoną. Zawiodła ona na-

dzie czynników miarodajnych, gdyż nie zebrało się spodziewanych 200 milionów uncji.

Niezależnie od tego ministerstwo skarbu skupuje nadal wielkie ilości srebra na wolnym rynku. Zakupy te będą nadal kontynuowane pomimo zakończenia przymusowego skupu u ciuła czy etc.

Kredyt pod rejestrowy zastaw zboża

Z ogólnej sumy kredytów pod rejestrowy zastaw zboża, przydzielonych Państwowemu Bankowi Rolnemu przez Bank Polski w wysokości 10,5 milj. zł., zrealizowano do 1 października r. b. — 6,2 milj. zł.

Z przydzielonych Bankowi kredytów na zaliczkowanie zboża w wysokości 3,5 milj. rozprawiano pomiędzy drobnymi rolnikami ponad 900 tysięcy złotych.

Stan zasiewów głównych zlempodów

Główny Urząd Statystyczny zestawil obecnie cyfry powierzchni zasiewów głównych ziemio-podów, ustalone przez władze administracji ogólnej przy pomocy komisji głównych i powiatowych. Powierzchnia ta została oszacowana w połowie czerwca a zatem przed powodzią. Zniszczenia spowodowane przez powódź, komisje gminne oszacowały w połowie ubiegłego miesiąca i jednocześnie z szacunkiem przeciętnych pól.

Powierzchnia głównych ziemio-podów w roku bieżącym przedstawiała się następująco: pszenica — 1,774,7 tys. hektarów, żyto — 5,671,3 tys. hektarów, jęczmień — 1,191,9 tys. h., owies — 2,210,6 tys. hektarów, ziemniaki — 2,798,3 tys. hektarów.

W porównaniu do przeciętnej z pięciolecia 1929 — 1933, powierzchnia zasiewów pszenicy wykazała wzrost o 6,8 proc., owies o 0,7 proc., ziemniaki zaś o 3,8 proc., zmniejszenie natomiast wykazało żyto o 1,8 proc., a jęczmień o 2,9 proc. W porównaniu do powierzchni zasiewów z r. 1933, powierzchnia tegoroczna zwiększyła się w zakresie pszenicy o 4,7 proc., jęczmienia o 2,2 proc., owsa o 0,3 proc., a ziemniaków o 2,1 proc., zmniejszyła się zaś tylko w stosunku do żyta, gdzie nastąpił w porównaniu do r. ub. spadek o 1,8 proc.

Należy zaznaczyć, że zwiększenie powierzchni pszenicy w stosunku do roku ubiegłego prawie całkowicie przypada na pszenicę jarą. Wzrost powierzchni pszenicy jarej został spowodowany znacznymi uszkodzeniami, podczas trwania zimy w życie ozimem, które częściowo zostało przeorane, zwłaszcza w województwie stanisławowskim i tarnopolskim, gdzie zasiano wzmianian przeważnie pszenicę jarą, częściowo zaś jęczmieniem i owies.

Zakończenie polsko-brytyjskich obrad węglowych

W dniach 12, 13, 14 i 15 b. m. odbyły się w Warszawie pertraktacje delegatów angielskiego przemysłu węglowego, zgrupowanego w Central Council z delegatami Polskiej Konwencji Węglowej co do współpracy obydwóch przemysłów na wspólnych rynkach zbytu.

Przewodniczyli ze strony angielskiej — p. Evan Williams, a ze strony polskiej — p. Julian Cybulski.

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra”, obrady wykazały zbliżenie poglądów na tę sprawę i stwarzają możliwość osiągnięcia pełnego porozumienia przy dalszych pertraktacjach.

Po zakończeniu obrad część delegacji brytyjskiej wraz z jej przewodniczącym p. Evanem Williamsem na czele opuściła Warszawę, udając się wprost do Londynu, część wyjechała do Katowic dla zwiedzenia niektórych kopalń węgla na Górnym Śląsku.

Z PAMIĘTNIKÓW córki Ad. Mickiewicza

Modlitwy i błogosławieństwa, które nam dawała cicho, oznaczały ostatnie jej godziny, a choć wciąż jeszcze cierpiała. Bóg po tylu mękach oszczędził jej męczarni i walki konania, oddech tylko coraz słabszy, zwiastował zbliżający się koniec. Głowę była oparła na ramieniu ojca, który z nią odmawiał modlitwy; wtem nagle uśmiechnęła się, i z twarzą dziwnie rozjaśnioną, wyciągając ręce, jakby do kogoś zbliżającego się do niej:

— O weź mię już, weź! — szepnęła i umilkła, jakgdyby odpoczywając, a o-garnął już ją odpoczynek wieczny.

Zgasła tak cicho, że ojciec nie spostrzegł chwili ostatniego jej oddechu. Ona, i bał się ją przebudzić, mówiąc do nas:

— Cicho dzieci, mama śpi, mama w letargu, — a myśmy wierzyć nie mogli, że ona nas już nie widzi, tak oko jej było jasne i twarz pogodna została.

Dopiero kiedy ojciec, widząc ją tak nieruchomą, zbliżył do jej ust zwierciadło, a oddech szkła nie zaczął, wybuchnął płacz i jęk, tak długo przez wzgląd na nią tłumiony. Ale powoli ten jej anielski wyraz twarzy uciszył głośnie wyrazy żalu, nadając i boleści naszej ten spo-

kój uroczysty, z którym była uleciała jej dusza. W kilka godzin po śmierci ciałem odnala i wypiękniła jeszcze, a ilekroć, oddalwszy się z jej pokoju, czułam że rozpacz mnie ogarnia i próżnia strasza, powracałam zaczerpnąć uspokojenia i pociechy, ukląkawszy przy jej łóżku i wpatrując się w to oblicze, jaśniejące nadziejską pogodą, w ten spoczynek, który zdawał się świadczyć, że dusza, która tak pięknie pozostawiła na uspio-nej twarzy ślady, już osiągnęła nagrodę: trosk i walk życia. Najczęściej znajdowałam ojca, czytającego modlitwy przy tej, której i po śmierci nie odstępował. Tak przez trzy dni mogliśmy jeszcze na me oglądać osypaną kwiatami wiosennymi, które lubiła i które oddała zawsze mi sen jej ostatni przypominając. W dzień pogrzebu zdało nam się, że powtórnie ją tracimy, kiedy ukochana postać nazawsze znikła nam z przed oczu. Ojciec i Władzio złożyli ją sami do trumny, w której ją nie miałam już siły jej oglądać. Pogrzeb cały przesunął mi się przed oczami jak sen straszny...

Jakże opisać to straszne uczucie o-sierocenia i próżni, które dusze nasze czarnym całunem pokryło? Coraz to żywiej, coraz to boleśniej dawała się czuć nieobecność tej, wokoło której wszystko się obracało, i która, nawet chora i bezsilna, duszą była wszystkiego, słodkim węzłem i spójnią całej rodziny, aniołem stróżem domowego ogniska. Z jej zniknięciem dom już był rozbity, nawet przy ojcu, nawet przy czynnej i troskli-

wej opiece ciotki, która z nami była pozostała, aby czuć nad naszym sieroctwem. Ojciec mężnie znosił smutek, ale każde jego słowo świadczyło jak głęboko był dotknięty. Wkrótce też nawet ostatnie słowa, wymawiane stygnącymi już ustami, dowiesć miały miłości jego dla tej, obok której zapragnął, aby go złożono w Montmorency na wiejskim cmentarzu, nieraz przez nich odwiedzanym od śmierci Niemcewicza. A kiedy wieczorem wychodził z zadumania, rozmowa jego zwracała się zawsze ku przedmiotom, które miał na myśli: ku ukochanej zmarłej, o której nagrobku prze-mysliwał, i której, pomnąc może na własne cierniami zasłane życie, chciał wystawić krzyż biały marmurowy z koroną cierniową.

Mówiąc o niej i o chwilach jej ostatnich, nieraz rozwijał myśli swoje o przyszłym naszym życiu, o próbie wędrówki ziemskiej, z której jedne dusze poniższe i skalane, drugie lepsze i czystsze, niż na ten świat weszły, wychodzą, aby wedle zasługi, na tamtym świecie w wyższe i szczęśliwsze przejść sfery, lub ze stłokroć większym bólem i trudem odrabiać znowu to, czego, na ziemi wypełnić nie chciały. Może przecuciem wiedzy, że i jego opieka nad nami wkrótce widomą być przestanie, mawiał też o swej wierze w pomoc i czuwanie nad nami dusz ukochanych, którym Bóg pozwala opiekować się pozostawionymi na ziemi wędrówkami. A mówił to z takim przekonaniem i wieszczą siłą, że

rozjaśniać się zdawała przed nami strasza, pozagrobowa zagadka!

Wspomniał wówczas o tych dziwnych przecuciach, o tych ostrzeżeniach tajemniczych, których miał we własnym życiu przykłady.

Raz w Moskwie, podczas gry w wistę w znajomym domu, nagle wśród częstej partii coś go tknęło, aby stół przeniesć na drugą stronę salonu, a tknęło tak silnie, że powstał, prosząc partnerów, aby mu dopomogli w tamtym kącie się usadowić. Zdziwieni bardzo, dogodzili jednak jego tak niezwykłemu żądaniu, — ledwo zasiedli na nowym miejscu, sufit zawalił się, pokrywając gruzem to, na którym przed chwilą znajdowali się.

Rozmowy te, opowiadania, przeciągały u nas ten nastrój prozyczny, do którego się dusze wznoszą po wielkiej boleści, ale że i ziemskie życie ma swoje prawa konieczne, powoli znów musieliśmy wejść w zwykły tryb pracy, i ojciec, widząc, że przy lekcjach i nauce trudno było mi i Helence czuć nad Józkiem, jak tego dziecinny wiek jego wymagał, a ciotka i tak zajęcia miała dosyć — powierzył go tymczasowo pp. Falkenhagen-Zaleskim, którzy uprzejmie ofiarowali wziąć go do siebie. Przykrem było dla nas rozstanie się z małym faworytem, choć częstośmy go widywali, a wesoła twarzyczka świadczyła, że dobrze mu było u tych opiekunów.

(Dok. nast.).

Ku wieczystej pamięci ś. p. Tadeusza Hołówni

W niedzielę, dnia 25 bm. Wilno będzie miało sposobność uczcić pamięć wielkiego patrioty, nieustraszonego propagatora jednoci wśród wszystkich odłamów społeczeństwa i utrwalenia w sercach wszystkich bez wyjątków obywateli Rzeczypospolitej miłości dla Ojczyzny w zgodzie i wspólnej pracy dla jej mocy państwowej.

Synod Ewangelicko - Reformowany b. Ks. Litewskiego uchwalił wmurowanie, w nawie Wileńskiego Kościoła, tablicy pamiątkowej, mającej na względzie te zasługi ś. p. Tadeusza Hołówni, a przede wszystkim głęboką i gorliwą wiarę, ewangelikę i członka parafii tutejszej.

Nabożeństwo właściwe i odsłonięcie tablicy odbędzie się w Wileńskim Kościele Ewangelicko - Reformowanym, przy ulicy Zawalnej, o godzinie 11 rano, na który to obchód rozesłane zostaną specjalne zaproszenia do władz państwowych, związków, organizacji i instytucji społecznych. Osobom, które nie otrzymają zaproszenia, a pragną przyjąć udział w tym uroczystym akcie, wydane będą specjalne karty wejścia do Świątyni przez kancelarię Konsystorza w dniach 23 i 24 listopada b. r. od godziny 11-tej do 2-giej.

Antokol w XVI-tą rocznicę niepodległości

W lokalu przy ul. Piaski 17 odbyła się w sobotę akademja dla uczczenia 16 rocznicy odzyskania niepodległości.

Zebrań zagaił prezes koła dzielnicowego BBWR. na Antokolu p. Eugeniusz Bouffal, udzielał głosu prezesowi VI Komitetu dzielnic Antokol — Zarzecz profesorowi Eug. Rakowskiemu, który wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Po odegraniu hymnu państwowego odbyła się zabawa, w której udział wzięli liczni rzesze antokolan. W nieprzymuszonym, miłym i serdecznym nastroju zabawa przeciągnęła się do rana.

Restauracja kościołów

W obrębie archidiecezji wileńskiej w ciągu bież. roku w 78 kościołach katolickich przeprowadzono gruntowne remonty. W Wilnie odrestaurowane zostały: kościół św. Jakoba, św. Trójcy, św. Jana i rozpoczęto restaurację katedry.

Starania o kolej do Dżisny

Sprawa doprowadzenia do Dżisny toru kolejowego była kilkakrotnie przedmiotem studjów Ministerstwa Komunikacji. Obecnie Ministerstwo, opierając się na przeprowadzonych przez Dyrekcję Wileńską studjach ekonomicznych, zezwoliło na dokonanie studjów technicznych w terenie na linii Dżisna — Szarkowszczyzna.

Studja ekonomiczne wykazały, że linja ta, przechodząc przez najwięcej załudnioną, najbogatszą połac naszego kraju wzdłuż brzegów rzeki Dziśienki, podniesie stan gospodarczy w rolnictwie i handlu i powstrzyma od upadku miasto Dżisnę, które przed wojną zajmowało pierwsze miejsce wśród miast Wileńszczyzny.

W Dziśnie powstało Towarzystwo popierania budowy kolei, które dokłada wszelkich starań by jaknajszybciej zrealizować projekt. Towarzystwo to zebrało już potrzebną sumę na rozpoczęcie robót i prowadzi dalszą akcję. Wpływają składki pieniężne, grunta pod tor oraz budulec. Budowa linii kolejowej, budzi wielkie nadzieje wśród mas małorolnych, oferujących robociznę.

Obecnie w Wilnie, bawi delegacja w składzie burmistrza m. Dżisny A. Freja, prezesa Tow. K. Rusieckiego i prezesa Związku kupców M. Mimbada, mająca na celu uzgodnienie swoich działań z odnośnymi władzami. Władze miejscowe ustosunkowują się bardzo przychylnie do tych poczyną. Bawiący w Wilnie na zjeździe starosta dziśnieński p. Ludwik Muzyczka popiera również starania delegacji.

Członkowie delegacji wyrażają nadzieję, że latem 1935 r. kadry bezrobotnych zostaną już zatrudnione przy budowie toru.

Aparat pani Bukowskiej



Pisaliśmy już parokrotnie o wynalazkach p. Zofji Bukowskiej: promie samolotowym i innych. — Nie podejmując się opinować wartości wynalazków, ciekawych odsyłamy do wynalazczyni. Mieszka ona na Pióromoncie pod Nr. 29 i zapowiada szereg demonstracji u siebie na podwórku jednego z aparatów ochrzczonego przez nią „helikopterem” lub „samolotem żołnierskim”. Ma to być aparat o sile 3—4 koni mechanicznych, poruszany silnikiem motocyklowym, którego cena, gdyby okazał się zdolnym do użytku, wynosiłaby bez silnika 150 zł. O terminie demonstracji „helikopteru” wynalazczyni narazie nie udzieliła żadnej informacji, można jednak dowiadywać się o tem u niej bezpośrednio. — Na dostarczonem nam przez p. Bukowską zdjęciu — wynalazczyni „helikopteru” obok swego aparatu.

„WYŚLANNICY PROROKA ELJASZA”

Przed kilku dniami w synagodze głównej w Wilnie, mieszczącej się przy ul. Niemieckiej, zjawili się w czasie odprawiania nabożeństwa popołudniowego dwóch włóścian o charakterystycznym wyglądzie staroobrzędowców. Przybyli oznajmili modlącym się, że chcą wygłosić kazanie.

— Kim jesteście i co sprowadza was do synagogi? — zapytano ich.

Przybyli odpowiedzieli, że są przedstawicielami nowej sekty: „Duchownych sjonistów”, obecnie odbywają podróż propagandową po wsiach, miasteczkach i miastach Polski z... rozkazu proroka Eljasza. Oznajmili, że sekta ich świętuje sobotę, nie używa mięsa, nikt z jej członków nie pali, nie pije alkoholu. Wszyscy przygotowują się do mającego przyjść „Królestwa Mesjasza”.

Występ sektantów w synagodze był dla obecnych tam wielką sensacją.

ROZMOWA Z SEKTANTAMI.

Wczoraj nasz współpracownik odwiedził obu sektantów zamieszkałych chwilowo w Wilnie w domu zajadnym przy ul. Zawalnej 57. Nazwiska ich brzmią: Stefan Stasiewicz, stały mieszkaniec wsi Motol, gminy Drohiczyń poleski oraz Jakim Stelmach, ze wsi Omleniec, gminy wierzchowiekiej.

Opowiadają oni, że są wyznawcami nowej, powstałej przed trzema laty na Polesiu sekty, która liczy obecnie 400 członków. Odrębność sekty ma polegać na tem, że członkowie jej świętują sobotę, nie jedzą mięsa i oczekują nadejścia „Królestwa Mesjasza”.

Na pytanie kto był założycielem sekty, padła odpowiedź:

— Prorok Eljasz.

Sektanci mówili o tem z głębokim przekonaniem. Narazie nie chcieli udzielać szczegółowych wyjaśnień, pod wpływem jednak nalegań opowiedzieli następującą historję:

„PROROK ELJASZ”.

Przed trzema laty prorok Eljasz zstąpił z nieba na grzeszną ziemię. Nikt o tem oczywiście od razu nie wiedział. Ale ukazał się jakiś niezwykły człowiek o dużej siwej brodzie. Szedł on od miasteczka do miasteczka, od wsi do wsi i wzywał naród, by przestał grzeszyć a przystąpił do nadejścia „Królestwa Mesjasza”. „Pan Bóg zesłał mnie” — głosił starzec — „by zjednoczyć wszystkie narody całej kuli ziemskiej w jedną duszę i jedną wiarę”.

Stasiewicz, Stelmach i inni późniejsi założyciele sekty na podstawie pewnych znaków poznali, że jest to prorok Eljasz we własnej osobie.

6 RAZY W WIEZIENIU.

Obecnie, jak twierdzą sektanci, znajdują się już 14 tygodni w podróży propagandowej. W pierwszym rzędzie odwiedzają synagogi, lecz prowadzą również agitację i wśród ludności chrześcijańskiej. W ciągu swej 14-tygodniowej wędrówki zatrzymywano ich kilka razy za włóczęgostwo i wygłaszanie kazań bez pozwolenia. — Siedzieli oni przez jedną, lub dwie doby w aresztach Woleżyna, Sokolowa, Suwałk, Augustyna

Na froncie walki z analfabetyzmem

We czwartek w kuratorjum, z inicjatywy Polskiej Macierzy w kuratorjum, z inicjatywy poświęcone omówieniu zwalczania analfabetyzmu wśród mieszkańców miast i wsi Ziemi Północno-Wschodnich. Zebranie miało charakter raczej informacyjny gdyż niemal do końca wypełniła je relacja dyrektora Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie p. Józefa Stemlera o stanie analfabetyzmu w kraju i o walce z nim.

Pierwszy spis ludności wykazał 6.541.193 analfabetów w Polsce. Dzisiaj, po 15 latach, z uwagi na przybytek nieuczących się dziatwy i fale analfabetyzmu powrotnego, jest prawdopodobnie jeszcze gorzej. Jak się walczy z analfabetyzmem i jakie są metody tej walki?

Dotychczasowy system prowadzenia oświaty pozaszkolnej załamał się. Nauczycielstwo, przeciążone pracą w szkołach, mogło tylko w nieznanym stopniu poświęcać się nauczaniu analfabetów. Różne stowarzyszenia trwały czas na organizowaniu obchodów, pochodów, świąt, zaniebując dziedzinę nauczania dorosłych. Sami analfabeci, objęci kursami dla dorosłych, po woli wycofywali się z nich.

Należało szukać innych dróg, skuteczniejszych, systemu, któryby objął wszystkich analfabetów i całe społeczeństwo polskie zaprzęgał do pracy odanalfabetyzowania milionów. Polska Macierz Szkolna zwróciła się do 182 stowarzyszeń polskich z prośbą o wprowadzenie indywidualnego nauczania.

Do chwili obecnej szereg organizacji wystosował już do swych członków polecenie nauczania najmniej jednego analfabety, kładąc to, jako warunek sprawności organizacyjnej. Jednocześnie w 29 pismach, rozchodzących się w 500 tys. egzemplarzy, drukowane są lekcje początkowe czytania. Lekcje te — to materiał pomocniczy dla czytelników, którzyby chcieli wziąć udział w akcji zwalczania analfabetyzmu. Niezależnie od tego P. M. S. w Wilnie (Wileńska 23 — 9) wydaje bezpłatnie elementarze.

wa i w areszcie policyjnym w Ejszyszkach. To jednak nie powstrzymuje ich od wędrówki. —

Są z zawodu rolnikami. Mają własne gospodarstwa rolne, lecz porzucili je, by iść ze słowem nauczania.

Tak przedstawia się opowieść sektantów. Są to półanalfabeci.

— Czynimy to wszystko z rozkazu proroka Eljasza, zakończyli swoje wywody. Z Wilna ruszamy do Lidy. (c).

Co roku, w listopadzie będzie urządzany „Miejsie likwidacji analfabetyzmu”. Co roku w tym miesiącu będzie się odbywał przegląd prac dokonanych i organizowanie nowych sił. Niech nikt z tych szeregów nie braknie! Niech każdy nauczy czytać, jednego bodaj analfabety! Niech nikt nie czeka aż ktoś się zgłosi. Należy szukać tych, którzy nie umieją czytać i uczyć ich. A jeżeli ktoś nie może wziąć czynnego udziału w walce z ciemnotą niech złoży datkę na „Fundusz elementarny Polskiej Macierzy Szkolnej”.

Anelem do zebranych zakończył p. Stemler swoje sprawozdanie, po którym zebranie wkrótce zakończono, uchwalając jedynie, aby miejscowe organizacje utrzymywały kontakt z P. M. S. w sprawie zwalczania analfabetyzmu. (o).

Na zebraniu byli obecni delegaci następujących stowarzyszeń: Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej, Izba Przemysłowa — Handlowa, Kasa Zap. Policji Państwowej, Katolickie Stow. Kobiet, Katolickie Stow. Młodzieży, Koło Rolników U. S. B., Komenda Chorągwi Harcerskiej, Korporacja Batorja, Korporacja Piłsudja, Młodzież Wszechpolska, Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie, Opieka Rodzicielska przy Główn. im. Króla Zygmunta Augusta, Organizacja Młodzieży Pracującej, Narodowa Organizacja Kobiet, Poczutowe Przysposobienie Wojskowe, Polska Macierz Szkolna, Polski Biały Krzyż, Służba Obywatelska, Sokół, Stowarzyszenie Kupców Chrześcijań, Stow. Urzędników USB, Stow. Ziemianek, T-wo Bibliofilów Polski, T-wo im. Jana Łaskiego, T-wo Dobroczynności, T-wo Opieki nad Zwierzętami, T-wo Przeciw gruźlicze, T-wo Uniwersytetu Robotniczego, Wileńskie T-wo Organiz. i Kółek Rolniczych, Zw. Harcerstwa Polskiego, Związek Niższych Funkcjonariuszów Pocztowych, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związek Strzelecki, Związek Zawodowy Kolejowy i Związek Ziemian.

Przewodniczył Prezes Rady Nadzorczej Polskiej Macierzy Szkolnej p. dr. Feliks Świeżyński.

Naprawa i budowa dróg w Wileńszczyźnie

W roku bież. władze powiatowe i wojewódzkie naprawiły szosy w obrębie woj. wileńskiego na przestrzeni 389 klm. Najszerzej zakrojone prace odbywają się przy budowie szosy Wilno — Kobylniki, której zakończenie ma nastąpić w początkach maja 1935 r.

Plan Urzędu Wojewódzkiego w sprawie rozbudowy dróg bitych w Wileńszczyźnie jest b. obszerny i opracowany na okres 10 lat. W tym okresie ma być zbudowanych 8 nowych szos i naprawionych dróg na przestrzeni 700 klm.

Listy do redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o umieszczenie niniejszego mojego oświadczenia:

W czwartkowym numerze „Słowa” ukazał się artykuł, dotyczący mojej osoby, a powtarzający kalumnie, które swojego czasu pojawiły się w „Głosie Wileńskim”, za które autor ich p. Piotr Kownacki został skazany przez dwie instancje sądowe. Usuwa to potrzebę dalszego pletnowania ich przemennie. To też stwierdzając tylko wyraźną złą wolę „Słowa” przechodzę nad wspomnianym artykułem do porządku.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku
16 listopada 1934 r.

T. Topór-Wąsowski.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w Pańskim poczytnym piśmie następującego oświadczenia: Skazanych przez sąd kowieński w dniu 30-go października r. b. na karę śmierci dwóch byłych w Polsce emigrantów litewskich A. Daukszy i M. Atkocewicz za zabójstwo w Kiejańskim powiecie w roku 1929 Maciejewskiego — podała prasa wileńska (Kurj. Wileń., Słowo, Express Wileń., Wilner Tog) jako moich zwolenników, dodając, że ja i moi „zwolennicy” w tym samym 1929 r. planowali zamach na premiera Woldemarasa.

W związku z tem oświadczam, że ja nigdy z zasady nie organizowałem zamachów ani na Woldemarasa ani na życie innych i w tym celu emigrantów na teren Litwy nigdy nie posyłałem.

Z zabójstwem Maciejewskiego, za które został osądzony na karę śmierci emigranci Dauksza i Atkocewicz, również jak i z zabójstwami innych drobnych agentów rządu faszystowskiego, nie miałem nic wspólnego i pod żadnym względem nie jestem za nich odpowiedzialny.

Hieronim Pleczajtis.

Wilno, ul. Niemiecka 1, m. 1.

RADJO

WILNO

SOBOTA, dnia 17 listopada 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dziennik poranny. Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. Kom. meteor. 12.00: Hejnał. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Koncert zespołu Zygmunta Grossmana. 13.00: Dziennik poł. 13.05: Utwory Schuberta. 15.30: Wiad. o eksp. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: Najnowsze nagrania płytowe. 16.30: Uśmiech Lwowa. 17.00: Koncert solistów. 17.50: „Powiedz mi co czytasz?” 18.00: Przegląd rolniczej prasy. 18.10: Tygodnik litewski. 18.15: Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera. 18.45: Reportaż z kołpalni bazaltu. 19.00: Koncert chóru męskiego. 19.20: „Nieszawa”. 19.30: Niemiecka muzyka operetkowa. 19.45: Program na niedzielę. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Muzyka lekka. — 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00: Koncert popularny. — 21.45: Warsztat Humacza. 22.00: Koncert reklamy. 22.05: Akcja budowy szkół w Polsce. — 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. meteor. 23.05: „Łoża Szyderców”. 23.35: Nowości taneczne (płyty). 24.00: Muzyka taneczna.

Policja zainteresowała się działalnością komiwojażerów

W ciągu ostatnich dwóch dni do policji napłynęło wiele meldunków o rozmaitych oszustwach na prowincji dokonywanych przez rzekomych wojażerów oraz przedstawicieli najrozmaitszych film.

W związku z tem policja postanowiła roztoczyć jak najściślej kontrolę nad działalnością przedstawicieli handlowych, odwiedzających prowincję. (c).

Gość w dom — strzeż żony

Wczoraj z polecenia władz śledczych został aresztowany niejaki Stanisław Giećewicz, zam. przy Horodelskiej 22, pod zarzutem zniewolenia swej 22-letniej sąsiadki p. K., żony swego dobrego znajomego.

Żona Giećewicza prosiła panią K. by zaopekowała się w jej mieszkaniu w czasie jej nieobecności dziećmi. Okoliczność tę wyzyskał Giećewicz.

Poszkodowana zameldowała o zajściu policji, która zatrzymała sprawcę. (c).

Oflary

Bank Polski złożył na rzecz T-wa Gniazd Sierocych na ręce p. starosty. zł. 20.

P. starosta przesłał sumę tę do naszej redakcji. Prosimy o odbiór w Administracji.

KRONIKA

Sobota
17
Listopad

Dziś: Grzegorza Cudotw.

Jutro: Odonia P.

Wschód słońca — godz. 6 m. 56

Zachód słońca — godz. 3 m. 14

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 16/XI — 1934 roku.

Ciśnienie 764
Temp. średnia + 7
Temp. najw. + 8
Temp. najn. + 5
Opad 4,9
Wiatr: pldn.-wsch.
Tend. bar.: zniżkowa
Uwagi: pochmurno, deszcz.

— Przewidywany przebieg pogody według PIM-a w dniu dzisiejszym naogół chmurno i mglisto z rozproszonymi, miejscami jednak drobne opady, zwłaszcza na północy. Temperatura bez zmian. Slabe wiatry przeważnie południowo-wschodnie.

MIEJSKA

— LICZBA EKSMISYJ MIESZKANIOWYCH SPADŁA. Spowodu wejścia w życie moratorium mieszkaniowego dla mieszkańców jedno i dwuizbowych lokali ilość eksmisji mieszkaniowych ostatnio na terenie Wilna uległa znacznemu zmniejszeniu. O ile poprzednio codziennie notowano 5—6 eksmisji, obecnie liczba ta tygodniowo nie przekracza 15.

GOSPODARCZY

— ZNIŻENIE TAKSY ZA PRZEJAZD TAKSÓWKAMI. Kwestja obniżenia taryfy za przejazd dorożkami samochodowymi, odwieka się. Sprawa ta wyjechała została z pod kompetencji urzędu przemysłowego i przekazana organom samorządowym. Zostanie ona wniesiona na posiedzenie Rady Miejskiej. Obniżenia cennika nie należy oczekiwać wcześniej niż w początkach roku przyszłego.

ZEBRANIA I ODCZYT

— ROBOTNICZY FABRYKI „ELEKTRIT“! Dziś, w sobotę 17 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się Ogólne Zebranie wszystkich robotników fabryki w lokalu ZZK. ul. Kijowska 27. Uprasza się o liczne przybycie.

— „POWÓDZ“! — Wileński Wojewódzki Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi powiadamia, że w dniu 20 listopada 1934 r. przyjeżdża do Wilna Wicewojewoda krakowski, pan Tadeusz Walicki, Komisarz Powodziey na Małopolskę Zachodnią, który wygłosi w Teatrze Miejskim na Pobludnie odczyt p. t.: „Historja — Przyczyny i skutki katastrof powodziowych w Małopolsce Zachodniej“. Odczyt będzie bogato ilustrowany zdjęciami fotograficznymi z terenów zalanych powodzią, wyświetlanych lampą epidiaskopieczną.

Początek o godz. 18. — Ceny biletów od 20 gr. do 50 gr.

Cały dochód przeznaczony zostanie na rzecz powodzi. Bilety nabywać można w Urzędzie Woj. od godz. 9—13 (pokój 10 na parterze), a w dniu odczytu w kasie teatru.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— WCZORAJ PRZYBYŁ DO WILNA na radę biura wykonawczego Żydowskiego Instytutu Naukowego członek biura wykonawczego dla zagranicy i sekretarz naukowy sekcji historycznej Instytutu A. Czerykower. Czerykower oświadczył współpracownikom pism żydowskich, że o pracował cały materiał historyczny do odbywania się ostatnio w Szwajcarii głośnego procesu w sprawie „Protokółów Mędrców Sjonu“. Zdaniem Czerykowera proces ten może mieć jedynie moralne znaczenie, gdyż oskarżonym grozi drobna tylko kara. Cel procesu został jednak osiągnięty, gdyż zainteresowała się nim prasa całego świata. Ponadto Czerykower udzielił wyczerpujących wyjaśnień o „Protokółach“ współpracownikom Żydowskiego Instytutu Naukowego.

— Do Wilna przybywa dziś na jeden występ recytacyjny młodej poezji żydowskiej b. uczeni ca krakowskiej szkoły dramatycznej, późniejsza artystka sceny polskiej, a następnie teatrowy doświadczeni w Krakowie i Warszawie p. R. Holzer — Rosenstein. Dla tych, którzy pamiętają jeszcze p. Holzerównę z jej wieczorów w Krakowie, kiedy to wywoływała w latach 1922—26 swymi recytacjami awangardowej poezji polskiej entuzjazm publiczności, a szczególnie młodzieży, dla tych wieczorów recytacyjny poezji żydowskiej będzie nieładą przeżyciem.

P. Holzerównę, straciłem z oczu w 1927 r. W tym czasie przeszła ze sceny polskiej do teatru żydowskiego. Talent jej na scenie żydowskiej dojrział, ciągle praca nad sobą doskonaliła coraz więcej jej naturalne możliwości i R. Hol-

zerówna należy dziś do wybitnych indywidualności kobiecych na scenie żydowskiej. To też dzisiejszy występ znakomitej artystki wielbiciele jej talentu powitają z wielką przyjemnością. W. Mer.

ROZNE

— Komunikat Pol. Tow. Krajoznawczego. W niedzielę dnia 18 bm. odbędzie się kolejna wycieczka po mieście — szlakiem: Ostra Brama — Kl. Sw. Ducha — Cella Konrada — Muzeum Białoruskie. — Zbiórka w ogródku przed katedrą o godz. 11,45 bez względu na pogodę.

— Komunikat Związku Przemysłu Polskiego Ziemi Wschodnich. Na podstawie par. 39 Regulaminu Wyborczego do Izby Przemysłowo-Handlowej, został wyznaczony przez Komisarza Wyborczego termin wyboru 4 radców od naszego Związku do Sekcji Przemysłowej Izby Przemysłowej — Handlowej w Wilnie na dzień 30 października r. b.

Wobec powyższego zwołujemy Walne Zebranie członków naszego Związku (w lokalu Związku, Wilno, ul. Dominikańska 1) na dzień 30 b. m. na godz. 18,30 w pierwszym terminie i na godz. 19 w drugim terminie, które będzie ważne przy wszelkiej ilości obecnych.

Na porządku dziennym wybory 4 radców do Izby Przemysłowej — Handlowej w Wilnie. Związek Przemysłu Polskiego Ziemi Wschodnich Kierownik Biura (—) Z. Woynicka.

Prezes (—) M. Bohdanowicz.

— GRYPA. Mimo wysiłków lekarzy miejskich liczba zaszklanych na grype nie zmniejsza się. Od wrotnie zmienna pogoda ostatnich dni spowodowała, że liczba zachorowań zwiększyła się. Według przewidywań obliczeń choruje na grype obecnie w Wilnie około 800 osób. Na szczęście, choroba ta ma lekki przebieg.

Teatr i muzyka

— Teatr Muzyczny „Lutnia“. „Madame Pompadour“. Występy Janiny Kulczyckiej. — Dziś po raz 6 barwna, stylowa operetka Falla „Madame Pompadour“. Zniżki ważne.

— Jutrzejsza popołudniówka w „Lutni“. — Jutro na przedstawieniu popołudniowym po cenie zniżonych ukaże się ciesząca się wielkim powodzeniem słynna operetka Abrahama „Bal w Savoy“ w premierowej obsadzie z J. Kulczycką na czele.

— Poranek Symfoniczny w „Lutni“. Występ prof. S. Szpinalskiego. Jutro o godz. 12,30 pp. odbędzie się IV Poranek Symfoniczny poświęcony twórczości L. von Beethovena. Interesujący program zawiera uverture „Leonora Nr. 3“, Koncert fortepianowy Es-dur i Symfonia Nr. 8. W

wykonaniu bierze udział Wil. Orkiestra Symfoniczna pod dyr. A. Wyleżyńskiego, oraz znakomity pianista prof. Stanisław Szpinalski. Ceny minimalne od 25 gr. Poranek wywołał wielkie zainteresowanie.

— Widowisko propagandowe „Plasznik z Tyrolu“ w „Lutni“. Poniedziałkowe przedstawienie propagandowe wypełni świetna operetka Zelera „Plasznik z Tyrolu“.

— Teatr Miejski Pchulanka. Dziś w sobotę dnia 17 b. m. o godz. 8 w. po raz drugi jedna z najlepszych komedij Bernarda Shawa „Nigdy nie można przewidzieć“.

— Jutro, 18 b. m. o godz. 8 w. „Nigdy nie można przewidzieć“.

— Jutrzejsza popołudniówka. Jutro, w niedzielę dnia 18 bm. o godz. 4 przedstawienie popołudniowe wypełni doskonała komedia współczesna M. Hemara „Firma“. Ceny propagandowe.

Na wileńskim bruku

WALKA Z PASOŻYTAMI RYNKOWEMI.

W swoim czasie donosiliśmy o tem, iż po licja wileńska w ramach walki z oszustami rynkowymi użyła nowego sposobu w postaci lotnych wypadów na rynki.

Wczoraj oddział policji śledczej na samochodzie znowu dokonał lotnych inspekcji na rynkach.

W wyniku tej akcji w areszcie policyjnym znowu znalazły się około dwudziestu oszustów rynkowych. Akcji tej dokonano w godzinach rannych.

W czasie rewizji u zatrzymanych znaleziono dowody ich „działalności“ w postaci „trzech blaszek“, kart, kostek, rozmaitych loteryjek i t. p. rzeczy, służących do wyludzania pieniędzy od naiwnych. (c).

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY.

Przed kilku dniami dokonana została wielka kradzież na szkodę porucznika Szablńskiego zam. przy ul. Szkaplernej.

Wczoraj policja zatrzymała sprawców kradzieży. Są to czterej niebezpieczni złodzieje, znani policji. Odnaleziono również skradzione po rucznikowi rzeczy m. in. rewolwer. (c).

STARUSZKA STRATOWANA PRZEZ KONIA.

Wczoraj przy ul. Końskiej miał miejsce nie szczęśliwy wypadek. Przechodząca 63-letnia starszka Eudokja Nowikowa zam. przy ul. Belwederskiej wpadła pod kopyta konia, zaprzęzonego w furę wieśniaka.

Nowikowa doznała bardzo ciężkich pokaleceń. Pogotowie przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala. (c).

„Casino i Roxy“

Dziś pocz. o 2-ej. Film-cud genialnego reżysera W. S. Van Dyke p. t.

ESKIMO

zapozna nas z najdziwniejszym „kodeksem moralnym“ świata. Najpiękniejszy film w dziejach kinematografii który wzbudzi podziw całego świata. Eskimoscy bohaterowie Van Dyke, to najwięksi „aktorzy“ świata! Seans: 2—4—6—8—10,15



Dziś początek seansów o godz. 2-ej. **HELIOS** Dziś 2-ga i ostatnia seria nieśmiertelnego arcydzieła **Victora Hugo NĘDZNICY — PARYŻ W OGNIU** Początek seans. o 2-ej, ostatni o g. 10,15

Teatr-Kino REWJA

Dla młodzieży dozwolone. Balkon 25 gr. — Król humoru śmiechu i radości **HARROLD LLOYD** w najweselejszej i najdowcipniejszej komedii **„KINOMANJA“**

NAD PROGRAM: Najnowszy cowbojski film p. t. **ŚLADY O ŚWICIE** W roli głównej **Ken Maynard** oraz sprytny biały tarzan

OGNISKO DZIŚ **Hanka ORDONÓWNA**

w filmie **SZPIEG W MASCE** w pozost. rol.: **B. Samborski, J. Leszczyński, Lena Żelichowska, Igo Sym, J. Jur-Pichelski.** NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** Pocz. seansów codziennie o godz. 4 p. p.

WYKAZ

5% listów zastawnych Tow. Kredyt. m. Wilna, wylosowanych w dn. 13.XI. 1934 r. (12-e losow.)

5% listy zastawne konwersyjne serii „K“ z 6 kuponami:
po złotych 25. — Nr. Nr. 206, 209, 1107, 1211, 1230, 1350, 1431, 1865, 2030, 2157; **po złotych 50.** — Nr. Nr. 137, 770, 784, 799, 851, 1878;
po złotych 250. — Nr. Nr. 275, 318, 766, 894, 1173, 1328, 1459, 1503, 1589, 1660, 2350, 2383, 2431, 2612, 2847.

5% listy zastawne emisji przedwojennej w rublach, zwaloryzowane:
po Rubli 100. — (Zł. 77,50) — Nr. Nr. 73, 190, 204, 275, 458, 488, 597, 744, 1126, 1240, 1415, 1614, 1666, 1672, 1984, 2049, 2558, 2652, 2678, 3140;
po Rubli 500. — (Zł. 387,50) — Nr. Nr. 126, 435, 690, 1050, 1205, 1263, 1440, 1688, 1780, 1916, 2006, 2106, 2134, 2147, 2290; **po rubli 1000.** — (Zł. 775.—) — Nr. Nr. 339, 515, 565, 886, 1021, 1031, 1123, 1490, 1586, 1868, 2025, 2066, 2395, 2645, 2769, 2943, 3005, 3050, 3251, 3362, 3369.

Wypłata za powyższe listy ich nominalnej wartości uskuteczniiona będzie, poczynając od dnia 2-go stycznia 1935 roku, przez Kasę Towarzystwa w Wilnie, Jagiellońska 14.

PLAC

DO SPRZEDANIA

na Pośpieszce przy ul. Piąknej 9. Dowiedzieć się w admn. „Kurjera Wil.“ od godz. 9—3

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY

jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, wykonując różn. prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do admn. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Maszynistka“

Ostatnie dni! Dziś początek seansów o godz. 2 ej. — Genjalna realizacja mistrza **Eryka Charella**

CHARLES BOYER — LORETTA YONG. 5 gwiazd! 3000 aktorów! 3.000.000 dolarów kosztów
MELODJE CYGAŃSKIE
[Cygańskie pieśni, tańce i muzyka, które się nie zapomina!]

NAD PROGRAM: **Najlepsze dodatki i aktualia.** Uprasza się o przyb. na początki seansów punktualnie o g. 2—4—6—8—10,15. — **Zupełnie nowe drogi** obrała sobie produkcja film. **Sowietów**, zupełnie nowe wykorzystanie dźwięku. Niebawem film „**PETERSBURSKIE NOCE**“

Przeczytaj! 10.000 FARTUCHÓW GUMOWYCH BEZPŁATNIE!

Każdy kto zamówi u nas do dnia 30 listopada jeden z niżej wymienionych kompletów otrzyma zupełnie bezpłatnie jako premję duży, trwały, niebrudzący się fartuch gumowy w pięknych kolorach dla gospodyń lub męski roboczy. Korzystajcie więc z nadzwyczajnej okazji:

TYLKO ZA ZŁ. 14,20

4 metry materiału na świetną suknię damską przetknaną jedwabiem (podać kolor), 1 parę eleganckich, spacerowych pantofli damskich na wysokim obcasie (podać nr. obuwiu) jedna koszula damska z madopolanu ze wstawieniem „Tolledo“, 1 para reform trykotowych na gumie, 1 para pończoch (wełna z jedwabiem), jeden pulower w piękne wzory żakardowe oraz 3 chusteczki batystowe z ażurkiem.

TYLKO ZA ZŁ. 14,90

3 metry materiału na wykwintne ubranie (wzory bielskie, szer. 140 cm.), 1 koszula i 1 para kalesonów zimowych z doskonałego trykotu, 1 pulower z błyskawicznym zamkiem lub szalowy, 1 para skarpetek, 1 para wełn. rękawiczek, 3 chusteczki ze szlaczkiem oraz 1 krawat jedwabny.

TYLKO ZA ZŁ. 22,90

1 sztuka płótna białego w wyborowym gatunku (17 mtr.), 6 mtr. zefiru na koszule męskie lub chopięce, 6 mtr. flaneli puszystej i miękkiej kolorowej lub białej oraz 12 ręczników wafłowych lub 12 mtr. płótna ręcznikowego.

Towary wysyłamy za zaliczeniem pocztowem, po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze towaru na pocztę. Bez żadnego ryzyka! W razie gdyby towar się nie podobał przy mujeju go spowrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy.

Zamówienia prosimy adresować:

F-ma JÓZEF KRAKAUER.

ŁÓDŹ 5, skrzynka pocztowa 18/d.

PREMJJA SPECJALNA. Kto zamówi dwa komplety jednocześnie otrzyma 1 parę kaloszy męskich lub damskich znanej firmy za dopłatą tylko jednego złotego.

DOKTOR Zygmunt Kudrewicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 1960
Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTOR Ginsberg

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 3, tel. 5-67
Przyjm. od 8—1 i 4—8

DOKTOR Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—8

DOKTOR Bernsztejn

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Mickiewicza 28, m. 5
Przyjm. od 9—1 i 4—8

AKUSZERKA Maria Laknerowa

Przyjmuje od 9—7 w. przeprowadziła się na **J. Jasińskiego 5-20** róg Ofiarnej (obok Sądu)

LOKALE fabryczne

przy ul. Rydzka-Śmigłego Nr. 22 — do wynajęcia

AKUSZERKA M. Brzezina

przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się na **Orzeszkowej 3-17** (róg Mickiewicza) także gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi

AKUSZERKA Śmiałowska

przeprowadziła się na **Orzeszkowej 3-17** (róg Mickiewicza) także gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi

DOKTOR ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. **Wileńska 28, tel. 2-77**

DOKTOR M. Zaurman

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20-74
Przyjmuje od 8—1 i 4—8

LEK. - DENTYSTA S. Spalter

Młotowska 6
Gabinet dentyst., labor. zębów sztucznych

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

